NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

WYDANIE II

Rok X. Kraków, sobota 13 sierpnia 1927 Nr. 213

NO' / DZIENNIK

Adres redakcji i a... ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 27... O. w Krakowie 400.630.
Nakładem ...OWY DZIENNIK".
Wszelkie komun... ...ać wprost do Administracji.
Komunikaty p... ...i nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie ... ...a inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przy... ...je od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. .'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Ciasnota pieniężna a polityka kredytowa i podatkowa

Podstawą zdrowia gospodarczego każdego kraju jest płynny, tani kredyt. Jak długo nasz bilans handlowy był aktywny, istniał przypływ dewiz do kraju, powiększył się obieg banknotów, bo wzrastało pokrycie banknotów.

Zwiększony obieg banknotów ożywił rynek wewnętrzny, wzmogła się produkcja, powiększyła się konsumcja i wzrosły dochody skarbu państwa.

Od czasu, jak nasz bilans handlowy jest pasywny, zaczął Bank Polski prowadzić obostrzoną politykę redyskontową i daje się odczuć ciasnota pieniężna. Prywatni dyskonterzy szukają tylko krótkoterminowych weksli najwyżej sześćdziesięciodniowych, a za trzymiesięczne weksle żądają już o pół proc. więcej. Za weksle dolarowe płaci się od 2 do 2 1/4, za złotowe od 3 do 3 1/4 proc. Kupcy płacą wyższe dyskonto, aniżeli fabrykanci.

Przyczyna ciasnoty i drożyzny pieniądza leży nietylko w ujemnym bilansie handlowym i restrykcji dyskonta w Banku Polskim, ale w ogólnej sytuacji europejskiej. Wiadomą jest rzeczą, że przypływał do Polski kredyt z Wiednia i via Wiedeń, który posiada u nas kilka banków. Banki nasze oparte o kapitał zagraniczny wysyłały do Wiednia do redyskonta nawet weksle nie pierwszorzędnej jakości. Wiedeń względnie banki wiedeńskie dysponujące tanim zagranicznym kapitałem, chętnie brały krótkoterminowe weksle polskie, względnie rymesy kupców i fabrykantów polskich.

Po wypadkach wiedeńskich zmalał kredyt przychodzący do Polski. Publiczność wiedeńska straciła narazie zaufanie do stosunków u siebie w kraju i wycofuje swoje oszczędności z banków, z których przychodziły kredyty do Polski. Sprawa Anschlussu niepokoi całą Europę i kapitał zagraniczny jest ostrożniejszy w lokowaniu pieniędzy w środkowej Europie.

Ameryka zapatruje się krytycznie na stosunki w Europie środkowej. Ten brak zaufania do stosunków w Europie środkowej znalazł w ostatnim czasie jaskrawy wyraz w nieudaniu się umieszczenia obligacyj pożyczki budapeszteńskiej i jugosłowiańskiej na giełdach amerykańskich. Pewna część prasy nawołuje wprost aby rząd amerykański wydał zakaz umieszczenie pożyczek państw środkowo-europejskich na giełdach amerykańskich i powołuje się na wypadek, który miał miejsce, gdy t. z. Kali-syndykat niemiecki starał się o umieszczenie swoich obligacyj na giełdach amerykańskich. Ta agitacja części prasy amerykańskiej jest zwrócona rozumie się i przeciw Polsce, starającej się o pożyczkę w kwocie 60 milj. dla państwa i jak donosi „United Press" o 20 mil. dla miasta Warszawy.

Ale nie tylko u nas panuje ciasnota pieniężna. Cała Europa cierpi na brak kapitałów, dowodem czego jest staranie się Europy o kredyt 600 milj. dol. w Ameryce. Nawet Anglja, drugi eksporter kapitałów po Stanach Zjednoczonych, odczuwa brak gotówki, wskutek czego nie może forsować w tym stopniu, jak przed wojną swego eksportu, gdyż ekspansja gospodarcza nazewnątrz bez równoczesnego ekspor tu kapitałów jest niemożliwa. Angielski rynek pieniężny jest przesycony emisjami i „Times" ostrzega przed dalszemi emisjami ze względu na walutę. Dzienny kredyt kosztuje w Berlinie 6 i pół proc. Przez bank żyrowany weksel towarowy, płaci się nominalnie 6 3/8 proc. Celem zapobieżenia ciasnocie pieniężnej starają się Niemcy o nowy kredyt w Ameryce. Ale obecna sytuacja w Ameryce, jak wspomnieliśmy wyżej, nie sprzyja ulokowaniu nowych pożyczek. Rząd pruski zdając sobie sprawę z nie pomyślnej sytuacji w New Yorku dla plasowania pożyczek europejskich, oświadczył w ostatnich dniach, że nie ubiega się o pożyczkę w kwocie 35 mil. dol. mimo, że kilka dni przedtem pisała prasa rządowa, iż w najbliższych dniach zostanie podpisana pożyczka o 35 mil. dol.

Ten brak przypływu kapitału zagranicznego spowodował, iż kredyt miesięczny płaci się dziś w Niemczech 8 1/4 do 8 3/4 proc.

Brak płynnego kredytu daje się odczuwać i we Francji. Brakowi płynnego pieniądza należy przypisać nieudanie się francuskiej wewnętrznej pożyczki stabilizacyjnej.

W Holandji i Szwajcarji panuje również ciasnota kredytowa, a są to kraje, które poza Anglją były krajami emisyjnemi dla pożyczek europejskich.

Skoro kraje bogate w kapitały odczuwają brak pieniędzy, to cóż dopiero Polska, która była prawie bojkotowaną przez kapitał zagraniczny.

Trudno przypuścić, by w pierwszych miesiącach jesieni poprawiła się sytuacja pieniężna na rynkach europejskich. W jesieni potrzebny jest kredyt na finansowanie zbiorów. W miesiącach jesiennych ożywia się na zachodzie przywóz zboża i surowców i kredyt zaabsorbowany jest przez rynki wewnętrzne. Gdybyśmy mogli w jesieni eksportować zboże, a przedewszystkiem żyto, mielibyśmy przypływ kapitału zagranicznego i moglibyśmy narazie się obejść bez znacznych kredytów zagranicznych.

Tymczasem nietylko nie wywieziemy żyta z powodu chwilowego zakazu eksportu zboża z kraju, ale zdaje się, że nie będziemy mieli żyta na eksport. Ludność wiejska, która już wymłóciła żyto, narzeka, że kopiec żyta mało sypie. Żyto jest kwalitatywnie dobre, ale kwantytatywnie nie jest wydajne. Gdyby w całym kraju okazało się, że żyto sypie mało, to niema widoków na eksport żyta z kraju. Znaczy to, że nie można liczyć na przypływ kapitałów z eksportu zboża.

Tymczasem kraj potrzebuje gotówki. W jesieni płatne są towary importowane do kraju. W jesieni płatne są krótkoterminowe zobowiązania rolników, na jesień przypada termin płatności gros naszych podatków.

Rząd powinien zrozumieć sytuację kredytową w kraju i swą polityką kredytową i podatkową umożliwić przetrzymanie ciężkich miesięcy jesiennych, aż poprawi się sytuacja kredytowa na rynkach światowych i zacznie znowu napływać kredyt z zagranicy w rozmaitej formie czy krótko — czy długoterminowej.

Naciąganie struny podatkowej w jesieni zaostrzy kryzys kredytowy w kraju. Nasza instytucja emisyjna musi zmienić swą politykę dyskontową wobec kupiectwa, załamanie się kupiectwa z powodu ograniczonego przyjmowania rymes kupieckich przez B. P. odbije się ujemnie na prestiżu państwa, bo osłabi naszą zdolność kredytową zagranicą. Twierdzenie niektórych kierowników oddziałów Banku Polskiego, że nie zaszkodzi, gdy będzie mniej kupców, świadczy, że ci panowie nie umieją myśleć gospodarczo, że nie doceniają znaczenia zdrowego i punktualnego kupiectwa, dotrzymującego swych zobowiązań dla życia gospodarczego. Jeśli kupiectwo w Polsce poszukuje dziś tak silnie kredytu, to dzieje się to dlatego, że przedewszystkiem urzędnicy są zadłużeni i nie wywiązują się ze swych zobowiązań.

Mądra gospodarczo prowadzona polityka kredytowa i podatkowa umożliwi przetrzymanie obecnych czasów, kiedy cały kraj tak ciężko odczuwa ciasnotę kredytową.

Senator Dr F. Rotenstreich.

Zamach rewolwerowy na b. króla greckiego

Graz, 11. 8. PAT. „Tagespost" donosi z Mariatrpolu, że b. król grecki Jerzy II. napadnięty został w przejeździe z Bukaresztu do Veldes w miejscowości Kikinda przez dziennikarza rumuńskiego. Oddał on do króla kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście chybiły celu. Dziennikarza aresztowano, przyczem znaleziono przy nim dwa rewolwery oraz kompromitujące papiery.

Krwawe starcie na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej

Białogród, 11. 8 PAT. W nocy z 8 na 9 bm. przyszło do starcia na granicy jugosłowiańsko rumuńskiej. Trzech żołnierzy rumuńskich przekroczyło granicę i usiłowało kraść ziemniaki. Między żandarmami jugosłowiańskimi a żołnierzami rumuńskimi przyszło do starcia przyczem 1 żołnierz rumuński został zabity. Komisja jugosłowiańsko rumuńska stwierdziła, iż wypadek ten miał miejsce na terytorjum jugosłowiańskiem i że wobec tego żandarmi jugosłowiańscy nie ponoszą żadnej winy.

Gen. Zagórski dotąd się nie odnalazł

Pogłoski o zamordowaniu generała. — Inna wersja utrzymuje, że Zagórski zbiegł na Litwę lub do Rosji. — Prasa gubi się w domysłach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 11. VIII. (Sin.) Dzisiejsza poranna prasa zajmuje się bardzo szeroko tajemniczem zaginięciem gen. Zagórskiego. — Ujęcie sprawy zależnie od kierunku jaki dziennik reprezentuje, jest bardzo rozmaite.

M. in. „Gazeta Poranna Warszawska" donosi, że późną nocą rozeszły się potworne pogłoski, którym trudno dać wiarę, a mianowicie, że w okolicach Rembertowa znaleziono zwłoki gen. Zagórskiego, którego zamordowali nieznani sprawcy.

W urzędzie śledczym, dokąd dziennik ten miał się zwrócić, otrzymano odpowiedź, że jak dotąd, żadnego raportu, dotyczącego tej sprawy urząd nie otrzymał.

Natomiast „Głos Prawdy" twierdzi, że istnieje pogłoska, nie pozbawiona posmaku sensacji, a mianowicie, iż gen. Zagórski zaginął na stacji w Grodnie w drodze z Wilna do Warszawy. Wersja ta wskazuje na Litwę Kowieńską, jako kierunek ucieczki. Inna jeszcze wersja utrzymuje z uporem, że gen. Zagórski uciekł do Rosji.

Jak się w rzeczywistości sprawa przedstawia?

W sobotę po godz. 7 wiecz. przybył do Warszawy gen. Zagórski w towarzystwie oficera konwojenta kpt. Mijakowskiego Generał przybył na dworzec wileński w ubraniu cywilnem i stamtąd udać się miał do Belwederu, aby zameldować się marsz. Piłsudskiemu i otrzymać zwolnienie z więzienia, a zarazem złożyć przyrzeczenie stawienia się na każde wezwanie Stało się to z decyzją sądu na rozkaz właściwego dowódcy, a polecenie zostało poruczone do wykonania prokuratorowi sądu okręgowego w Wilnie, ppłk. Wełdyczowi.

Z powodu wcześniejszego wyjazdu marsz Piłsudskiego do Kalisza na uroczystości legjonowe. zameldowanie się gen. Zagórskiego u Marszałka zostało odłożone do wtorku 9 go bm. o czem zawiadomił go adjutant marszałka Piłsudskiego, mjr. Wenda, na dworcu. Gen. Zagórski przyrzekł zameldować się w tym dniu w Belwederze i porozumieć się telefonicznie co do ścisłego terminu audjencji.

Rzeczy swoje złożył generał w przechowalni na dworcu za kwitem, prosząc o odwiezienie do łaźni Fajansa na Krakowskie Przedmieście, skąd udać się miał sam do domu Towarzyszący gen. Zagórskiemu kpt. Mijakowski odwiózł go autem belwederskiem, które oddał mu do dyspozycji mjr. Wenda. W jakiem miejscu rozstał się z generałem kpt. Mijakowski, nie stwierdzono dotychczas, wobec niemożności przesłuchania w dniu wczorajszym kpt. Mijakowskiego, który wyjechał do swej rodziny w Proszkowie.

Prokurator wojskowy przy sądzie okręgowym w Warszawie, płk. Karczmarek mający obowiązek doręczenia gen Zagórskiemu aktu oskarżenia, wobec wiadomości o niezameldowaniu się jego w Belwederze i niewiadomem miejscu pobytu, polecił organom śledczym żandarmerji odszukać gen. Zagórskiego i przeprowadzić dochodzenia. Sledztwo poruczone zostało płk. Piątkowskiemu, dowódcy dywizji żandarmerji wojskowej w Warszawie.

Pierwsze dochodzenia stwierdziły że rzeczy złożone w garderobie kolejowej, odebrane zostały za kwitem tego samego dnia około godz. 10 wieczorem, jak się zdaje, przez gen. Zagórskiego. Przeprowadzone dochodzenia w łaźni nie dały żadnych wyników, wobec tego, że gen. Zagórskiego służba nie znała. Zwrócono się również do łaźni „Pod Messalką", gdzie stwierdzono, że gen. Zagórskiego nie było. Nie był on dalej ani u swej rodziny przy ul. Flory, ani też w swojem mieszkaniu przy ul. Foksal 17.

Do tej chwili na żaden ślad obecnego pobytu generała nie natrafiono.

Prokuratura wojskowa ma wydać komunikat

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 8 Sin. Nadzwyczajne wydanie „Dwugroszówki" podaje, że generał Zagórski uciekł z Warszawy samolotem

W najbliższych godzinach prokuratura wojskowa ma wydać komunikat w tej sprawie. Dotychczas, jak się ze sfer miarodajnych dowiadujemy, nie wiadomo nic o miejscu pobytu generała Zagórskiego. W każdym razie ucieczka generała Zagórskiego wywołała wielką sensację we wszystkich sferach i jest przedmiotem rozmów w całej Warszawie.

Motywy wyroku przeciwko inż. Pauly'emu

o obrazę min. Miedzińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 8. Sin. Dziś ogłoszone zostały motywy wyroku sądu okręgowego przeciwko inżyn. Aleksandrowi Pauly'emu, oskarżonemu o zniesławienie ministra poczt. i telegrafów, Bogusława Miedzińskiego. W obszernych motywach zaznaczone jest, że inżynier Pauly nie mówił, że minister Miedziński brał łapówki, lecz tylko na podstawie różnych materjałów, a zwłaszcza na podstawie znajomości procesu po... Wojewódzkiego przyszedł do przekonania, które na wiecu abonentów telefonicznych wyraził, że pieniądze uzyskane z liczników telefonicznych pójdą na cele wyborcze do nowego sejmu.

Następnie wyraził się w tym sensie, że u p. Miedzińskiego interes prywatny przeważa nad interesami społecznemi i że pieniądze pójdą nie na Macierz Szkolną, lecz na cele sympatyczniejsze p. Miedzińskiemu. Przemówienie inż. Paulego zawierało wszystkie cechy ustawowe zniesławienia według art. 532 kodeksu karnego.

Sprawozdanie komisji mandatowej

Genewa, 11. 8 ŻAT. Komisja mandatowa Ligi Narodów ogłosiła swoje sprawozdanie z sesji, która się odbyła w ubiegłym miesiącu. Sprawozdanie to wyraża zadowolenie z administracji angielskiej władzy mandatowej w Palestynie i podkreśla wysiłki czynione w kierunku samorządu lokalnego. Wspominając memorjale organizacji sjonistycznej. podkreśla sprawozdanie cenne i interesujące informacje o działalności Organ. sjon. za rok 1926—7. Co się tyczy petycji Agudy, to komisja mandatowa uchwaliła rozpatrzeć ją po wejściu w życie odnośnych zarządzeń. W sprawie petycji egzekutywy arabskiej sprawozdanie podkreśla, że nosi ona charakter bardziej umiarkowany. Komisja stwierdza, że władze mandatowe starają się zaspokoić żądania ludności żydowskiej w Palestynie w ramach istniejących przepisów i ustaw, nie bacząc na dotychczasową uporczywą opozycję ze strony tej ludności.

—o—

Lord Plumer powrócił do Jerozolimy

Jerozolima, 11. 8 ŻAT. Dziś powrócił tu po dłuższym pobycie w Anglji lord Plumer z małżonką. Został on przywitany przez przedstawicieli władz i zarządu miasta. Wobec zniszczenia pałacu rządowego, lord Plumer będzie mieszkał tymczasowo w gmachu zakonu św. Jana w Jerozolimie. W najbliższych dniach lord Plumer uda się w podróż inspekcyjną po kraju, celem naocznego stwierdzenia szkód wyrządzonych trzęsieniem ziemi oraz położenia ludności.

Położenie kamienia węgielnego pod gmach

nowego seminarjum hebrajskiego

Jerozolima, 11. 8 ŻAT. Odbyła się tu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach hebrajskiego seminarjum nauczycielskiego. Pierwszy kamień został położony przez zastępcę Wysokiego Komisarza w Palestynie, pułkownika Symesa. Przemówienia wygłosili: Dawid Jellin, dyrektor seminarjum, major Keit Roach, gubernator Jerozolimy, który przemawiał w imieniu rządu palestyńskiego, oraz inni.

O wizy palestyńskie dla obywateli sowieckich

Jerozolima, 11. 8 ŻAT. Egzekutywa sjonistyczna zawarła układ z rządem palestyńskim, na mocy którego rząd palestyński wyraził swoją zgodę na to, by Żydzi rosyjscy posiadający wizy palestyńskie wyjeżdżali do Konstantynopola lub innych miast i tam oczekiwali zatwierdzenia swoich wiz, poczem będą mogli przybyć do Palestyny. Jak wiadomo, rząd palestyński wskutek zerwania stosunków angielsko sowieckich wstrzymał wydawanie nowych wiz dla emigrantów rosyjskich

Sędzia Mack nie pojedzie do Zurychu

Nowy Jork. 11. 8. ŻAT. Sędzia Juljan Mack, który miał stanąć na czele delegacji kongresu żydowsko-amerykańskiego, która się udaje na zurychską konferencję obrony praw mniejszości żydowskich, nie będzie mógł uczestniczyć w tej konferencji, ponieważ obowiązki sędziowskie uniemożliwiły mu w ostatniej chwili opuszczenie Stanów Zjednoczonych.

Ford reorganizuje swój tygodnik

Nowy Jork. 11. 8. ŻAT. Administracja dawnego antysemickiego pisma Forda w Detroit, „Dearborn Intependent", poleciła wszystkim swoim agentom, by wstrzymali przyjmowanie prenumeraty powyższego pisma. Powszechnie uważają, że zarządzenie to jest rezultatem skruchy Forda z powodu artykułów antysemickich, jakie się dotychczas w jego piśmie ukazywały. Przypuszczają, że „Dearborn Indepen dent" zostanie obecnie zreorganizowana, przyczem będzie poświęcone głównie interesom handlowym Forda.

Pożar miasteczka żydowskiego pod Homlem

Mińsk. 11. 8. ŻAT. W miasteczku Nosowicz, niedaleko Homla, zamieszkałem przeważnie przez Żydów, wybuchł straszny pożar. Pastwą płomieni padła prawie połowa wszystkich domów. Setki rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową i cierpi straszną nędzę. Pewna stara kobieta żydowska znalazła śmierć w płomieniach.

Pogrzeb Efratiego

Berlin. 11. 8. ŻAT. Zwłoki członka zespołu Habimy, Efratiego, który utonął przed kilku dniami podczas kąpieli w Sprewie pod Berlinem zostały odnalezione. Pogrzeb odbył się wczoraj na cmentarzu żydowskim w Weissensee z udziałem wszystkich członków Habimy oraz licznych sympatyków i znajomych.

Konflikt między premierem Bratianu

a radą regencyjną

Bukareszt, 11. 8 PAT. „Adverul" donosi, że między radą regencyjną a Bratianu powstał konflikt, ponieważ rada regencyjna jest zdania, iż zniesienie przez Bratianu utworzonego przez Averescu sekretarjatu dla kolei sprzeczne jest z konstytucją.

Ruch przeciwko Achmedowi Zogu w Albanji

Białogród, 11. 8 PAT. W tutejszych kołach politycznych stwierdzają, iż w Albanji powstał ruch przeciw prezydentowi Achmed Zogu. Istnieje zamiar obwolania syna b. księcia Wieda panującym w Albanji.

Węgierska propaganda

Całe Węgry żyją dziś pod znakiem lorda Rothermore. Gazety piszą o nim na pierwszej stronie, piszą na drugiej, na trzeciej, — a jeśliby można było, to o lordzie pisanoby również w ogłoszeniach. Lord Rothermere jest przedmiotem niezliczonych uwag zarówno w artykułach wstępnych, jak i we wszystkich prawie pomniejszych informacjach w rubrykach zagranicznych pism codziennych. Wielkie dzienniki budapeszteńskie przynoszą niemal co dziennie sążniste feljetony, poświęcone lordowi Rothermere, a popularne to nazwisko spotykamy nawet w kronice lokalnej i wiadomościach potocznych. Nie dość jednak na tem; przed kilku dniami rozlepiono na słupach afiszowych stolicy węgierskiej potężne plakaty, przedstawiające powiększoną pierwszą stronę dziennika „Pesti Hirlap" z listem bawiącego od pewnego czasu w Londynie węgierskiego ministra sprawiedliwości Nagy'ego, informującym lud węgierski o akcji lorda Rothermere. Nawiasem mówiąc, w liście tym zawarte są niektóre dobre rady, tak np. radzi Nagy ludności węgierskiej, by w związku z akcją lorda Rothermere nie robiła sobie zbyt wielkich nadziei. O lordzie Rothermere mówi się też oczywiście we wszystkich kawiarniach budapeszteńskich w towarzystwie, na ulicy i na giełdzie, a w całem państwie niema chyba człowieka, któryby conajmniej raz dziennie nie wypowiedział słowa Rothermere. Redaktorzy pism budepeszteńskich otrzymują codziennie niezliczone listy od „dobrych obywateli", z najfantastyczniejszemi radami co do uregulowania granic węgierskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że Węgrzy nie bardzo są z tzw. linji Rothermere zadowoleni i pragnęliby restytucji królestwa węgierskiego w granicach przedwojennych. Zwolennicy rewizji traktatu triarońskiego kierują się przytem po większej części względami dość „sentymentalnemi". Tak np. jeden obywatel domaga się zmiany granicy, gdyż „jego krowy muszą chodzić na pastwisko, leżące po stronie słowackiej"; inny znów uskarża się na to, że rzeka Ipoła zbyt jest płytką, wobec czego nie może jeździć łódką.

W związku z akcją lorda Rothermere prasa węgierska w całej pełni opanowała opinję publiczną. Nawet ci ludzie, którzy pogodzili się już z obecnym stanem rzeczy, zmienili znienacka pod wpływem sugestji prasowej zdanie tak że dziś niema już na Węgrzech człowieka, któryby nie sądził, że rewizja traktatu tryanońskiego jest już tylko kwestją czasu. Przyznać też trzeba, że prasa węgierska postępowała w swej akcji nadzwyczaj celowo i umiejętnie. Nie starano się bynajmniej ukrywać przed ogółem węgierskim, że opinja zagraniczna częstokroć wobec planu lorda Rothermera zajmuje stanowisko nieprzychylne, lecz wręcz przeciwnie przytaczano skwapliwie wszystkie głosy prasy zagranicznej, a następnie poddając je szczegółowej krytyce, przychodzono do wniosku, że sprawa rewizji traktatu tryanońskiego jest na jak najlepszej drodze. Prowadząc planowo, swą kampanję, prasa węgierska przy każdej sposobności podkreśla, że walkę przeciwko traktatowi tryanońskiemu prowadzi środkami uczciwemi, unikając przytem skwapliwie wszystkiego, co mogłoby w czemkolwiek ubliżyć godności polityków zagranicznych. Prasa węgierska działa tym razem według pewnego z góry określonego planu.

Całą kampanję prasową w związku z akcją lorda Rothermere'a podzielić można na kilka etapów. O ile zadaniem pierwszego etapu było stworzenie wśród ludności węgierskiej nastrojów przychylnych planowi rewizji traktatu pokojowego, o ile drugi etap miał na celu zapoznanie ogółu węgierskiego z koncepcją lorda Rothenre — to obecnie, rozpoczynając swój trzeci etap kampanji, prasa węgierska zdąża systematycznie do tego, by sprawa rewizji traktatu tryanońskiego przestała być sprawą prywatną lorda Rothermere i stała się zagadnieniem ogólno-europejskiem. Dlatego już w dniach najbliższych spodziewać się należy ogólnego odwrotu od lorda Rothermere, który zmuszony będzie ustąpić miejsca innym mężom stanu, domagającym się rzekomo rewizji traktatu tryanońskiego. Kontury nowej tej akcji już teraz zarysowują się dość wyraźnie. Od kilku dni pisma węgierskie przytaczają bowiem głosy rozmaitych polityków europejskich na temat konieczności uregulowania granic węgierskich. Jest rzeczą znamienną, że publicyści węgierscy powołują się przytem prawie wyłącznie na oświadczenia osób już nieżyjących, które oczywiście nie mogą dementować cytowanych przez pisma budapeszteńskie oświadczeń. Tak np. bardzo wiele pisze się o byłym premjerze czechosłowackim, Wł. Tusarze, który miał rzekomo w prywatnej rozmowie oświadczyć, że kwestję uregulowania granicy węgiersko-czeskosłowackiej należałoby załatwić polubownie. Publicyści węgierscy rozumują przytem w oryginalny zaiste sposób; tak np. nie wahają się twierdzić, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz jest za rewizją traktatu tryanońskiego dlatego, że był on dobrym przyjacielem zmarłego m. in. Tusara. Nie dość jednak na tem, — niektóre pisma uważają, że i prezydent Masaryk nicby z pewnością przeciwko rewizji takiej nie miał, albowiem jest on niewątpliwie równie dobrym patrjotą, jak Tusar. Ze zrozumiałych względów pisze się również wiele o b. rumuńskim następcy tronu, ks. Karolu, któremu by Węgrzy chętnie oddali koronę św. Stefana. Cały arsenał najrozmaitszych przyczyn etnograficznych, geograficznych, orograficznych i ekonomicznych ma dalej przekonać mocarstwa zachodnie o konieczności rewizji granic węgierskich.

Jednem słowem wszystko wskazuje na to, że rozpoczął się nowy etap walki o traktat tryanoński. Prywatna akcja lorda Rothermere'a stać się ma obecnie problemem ogólno-europejskim, od którego rozwiązania zależny będzie pokojowy rozwój Europy środkowej. (Ceps)

Analfabetyzm we Francji

Tegoroczne obrady na kongresie francuskiej Ligi Nauczania który się odbył w końcu zeszłego miesiąca w Strassburgu, ujawniły istnienie zjawiska o dużej doniosłości dla rozwoju kulturalnego Francji. Stwierdzony został mianowicie na podstawie pracowicie zestawionych danych statystycznych fakt istnienia we Francji analfabetów (tj. nie umiejących ani pisać, ani czytać) w proporcji 35 na 1000 mieszkańców. Jak wyjaśnił główny referent kongresu H. Luc, jedną z najpoważniejszych przyczyn tak wysokiego odsetku analfabetów jest opuszczanie zajęć szkolnych przez dzieci w szkołach początkowych. Według danych p. Luca procent absencji uczniów w szkołach powszechnych wynosił w r. 1922-im — 8.38 proc., w r. 1925 wzrósł do 11.30 proc.

W tem zjawisku upatruje referent jedną z głównych przyczyn wzrostu analfabetyzmu we Francji. W Szwajcarji, w Szwecji absencje w szkołach powszechnych nie dosięgają 1 proc. Wynika to, zdaniem referenta, z pilnie przestrzeganego prawa o przymusie szkolnym oraz z dobrej organizacji nauczania na kursach dopełniających, poszkolnych.

Ze względu na zwiększony wzrost absencji w szkołach początkowych, kongres strasburski postanowił podjąć szeroką akcję propagandową w całej Francji na rzecz wprowadzenia ustawy o przestrzeganiu przymusu szkolnego oraz na rzecz zorganizowania w całym kraju sieci kursów dokształcających, ogólnych i zawodowych, zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych. W pjroekcie swym zarząd Ligi nauczania przewiduje wspólną akcję kół Ligi, gmin, instytucyj społecznych i rządu dla celów zorganizowania kursów południowych i wieczornych w liczbie wystarczającej dla ogarnięcia mas analfabetów, kobiet i mężczyzn przyczem wzięte by było pod uwagę stopniowe wprowadzanie przymusu i w tej dziedzinie nauczania.

Charakteryzując stosunki w szkolnictwie francuskiem, mowcy i referenci na kongresie strasburskim podkreślali fakt ujemnego wpływu na frekwencję w szkołach powszechnych obecnych warunków materjalnych w szerokich masach ludności pracującej, które zmuszają niejednokrotnie rodziców do wyręczania się dziećmi w zajęciach w domu i poza domem. Naogół jednak kongres liczył się w swych regulacjach z ogólną we Francji niechęcią do stosowania rygorów przymusu szkolnego. Temi względami tłómaczy się pew na kompromisowość odnośnych uchwał kongresu Ligi.

Niezbitym faktem, stwierdzonym na kongresie, jest wzrost stały choć powolny analfabetyzmu we Francji.

Zagadkowe wyniki śledztwa w sprawie kryminalnej afery miłosnej w Pradze

W sprawie sensacyjnego morderstwa Małgorzaty Vörösmarty w Pradze, o którem przed paru dniami donieśliśmy, zamknięto pierwsze stadjum śledztwa policyjnego. Rezultatem śledztwa jest odnalezienie pod Krywaniem szczątków nieszczęśliwej kobiety, które potwierdziło zeznania Sikorsky'ego, iż Małgorzata Vörösmarty została zamordowana. Mimo tego dowodu cała zbrodnia nie jest jeszcze dotąd dostatecznie wyjaśniona z powodu sprzecznych zeznań aresztowanych. I tak szwagier zamordowanej Sikorsky utrzymuje w dalszym ciągu, że obydwaj aresztowani: dziennikarz Michałko i Dr Klepetar jeszcze na wiosnę tego roku udali się ponownie na miejsce zbrodni, aby usunąć ostatnie ślady swego potwornego czynu. Trudno jest na razie ustalić, czy owo zeznanie Sikorsky'ego jest rzeczywiście prawdziwe.

Z oświadczeniem Sikorsky'ego sprzeczne są zasadniczo zeznania obu aresztowanych Michałki i Dra Klepetara, którzy ciągle zaprzeczają temu, jakoby brali jakikolwiek udział w morderstwie i całą winę chcą zrzucić na Sikorsky'ego. Nawet w obliczu znalezionych szczątków nie zdołano skłonić Michałki do przyznania się do winy. Upiera się on ciągle przy swem początkowem zeznaniu iż niema nic wspólnego z całą morderczą aferą. Dr Klepetar utrzymuje, iż w czasie, kiedy dokonano morderstwa, znajdował się poza granicami Słowaczyzny, nie mógł zatem brać udziału w zbrodni. Zeznania, jakie poczynił w policji, prawie zupełnie nie różnią się od zeznań dziennikarza Michałki. Dr Klepetar, przebywający w więzieniu, jest złamany duchowo i fizycznie i bez przerwy całemi dniami niby opętany zwierz biega tam i z powrotem po swojej celi.

Amerykański miljoner Wertheimer, u którego zamordowana Vörösmarty zajmowała posadę i który się znacznie przyczynił do wyśledzenia tej afery morderczej, zawiadomił policję telegraficznie, że przybywa wkrótce do Koszyc, aby dostarczyć władzom nowego materjału obciążającego przeciwko Michałce. Wertheimer przebywa obecnie w Paryżu, gdzie doszukiwał się śladów Michałki, celem wyprowadzenia na jaw jego zbrodni.

Obie siostry zamordowanej rozpoznały znalezione na miejscu czynu pukle włosów z całą pewnością, jako należące do Małgorzaty.

Wobec tego, że śledztwo policyjne zostało już właściwie ukończone, zachodzi obecnie pytanie, przed którym ze sądów rozegra się rozprawa przeciwko trzem aresztowanym. Możliwem jest, iż rozprawa odbędzie się w miejscowości Ruzomberg, w okręgu której znajduje się miejsce dokonania zbrodni. Nie jest jednak wykluczonem, że wypadek Małgorzaty Vörösmarty rozpatrzy sąd praski. W najbliższych dniach sąd najwyższy poweźmie decyzję w tej sprawie.

W kalejdoskopie prasy

Jeszcze wybory na Wołyniu. — Nie klęska, lecz uprzywilejowanie ludności polskiej. — Wymarzona ordynacja wyborcza endecji, czyli kwadratura koła. — Kowno nieprzejednane. — Dwie polityki wobec Rosji: zagraniczna i wewnętrzna. — Francja za kulisami zbliżenia polsko rosyjskiego?

Do wyborów gminnych na Wołyniu wraca jeszcze „Epoka", zamieszczając trafne uwagi na temat wyniku tych wyborów, które wywołały niedawno taki huczek na łamach prasy endeckiej. — Na podstawie danych cyfrowych stwierdza „Epoka", że Polacy uzyskali do rad miejskich 20,4 procent mandatów, podczas gdy odsetek ludności polskiej wynosi tylko 17,7, zaś stosunek ten w gminach wiejskich jest jeszcze korzystniejszy dla żywiołu polskiego. W gminach wiejskich — cytujemy „Epokę"

„raczej o postępie, uprzywilejowaniu i zwycięstwie mówić można, a nie o niepowodzeniu, krzywdzie i pogromie.

Ale nasza prawica chciałaby, aby przedstawicielstwo polskie w samorządach wołyńskich miało większość, bo tylko wtedy, według niej, zagwarantowane byłyby tam interesy państwo we i zapewniony postęp gospodarczy. Przypuśćmy na chwilę, że większość polska jest konieczna. Ale jak ją osiągnąć, mając od 12 do 17 proc. ludności? Skasować powszechność i równość wyborów, jak chce „Warszawianka", — jeszcze nie wystarczy. Każdy cenzus — majątkowy, wykształceniowy, czy wieku dotknąłby w równej mierze, a czasem w wyższym nawet stopniu, i Polaków, wśród których znajdują się przecież ludzie młodzi, analfabeci i biedacy. Więc te ulubione środki nic nie pomogą. Skuteczne byłoby jedynie utworzenie kurji mniejszościowych i przeznaczenie wyborcom narodowości polskiej liczniejszego przedstawicielstwa, niż to z procentowego stosunku ludności wypada. Mogłaby wtedy kurja polska, licząca 12 proc. wyborców, wybierać do rad gminnych tyluż, albo i więcej przedstawicieli, co kurja ukraińska, reprezentująca 70 proc. ludności, a po miastach tyluż, albo i więcej radnych, niż Żydzi, przekraczający tam 60 proc. mieszkańców. Prototyp takiego systemu wyborczego znamy dobrze w Warszawie, która do Dumy petersburskiej posyłała dwóch posłów: jednego od 3 tys. Rosjan, drugiego od pozostałych setek tysięcy mieszkańców. Ale ten oburzający, wstrętny, w rezultacie zgubny dla państwa system istniał w carskiej, stołypinowskiej Rosji. Czy udałoby się go przeprowadzić i zastosować w demokratycznej, republikańskiej Polsce? — bardzo wątpimy".

Że system taki byłby ideałem dla naszej endecji, świadczy choćby ostatni projekt posła Rybińskiego, co do zmniejszenia ilości mandatów do Sejmu i Senatu na kresach wschodnich.

Ale słusznie konkluduje „Epoka":

„Wymyślenie takiej ordynacji wyborczej, któraby, nie łamiąc zagwarantowanego naszą konstytucją równouprawnienia obywateli dała w ciałach samorządowych województw wschodnich większość Polakom, jest zadaniem trudniejszem do rozwiązania od kwadratury koła. Lepiej więc z niego zrezygnować, a zająć się rzeczą osiągalną: nadaniem samorządom kresowym takiego kierunku, któryby zapewniał rozwój gospodarczy i kulturalny tych ziem, oraz biegł równolegle z interesem państwowym Rzeczypospolitej. Można do tego dojść bez względu na skład narodowościowy i wyznaniowy rad miejskich i gminnych i nie poddawać się na strojom nacjonalistycznym i nie odstępować od mądrej linji demokratyzmu i sprawiedliwości wytkniętej przez naszą Konstytucję."

Oczekiwać tylko należy, że rząd będzie w swej polityce narodowościowej postępował w myśl wskazań organu, uchodzącego za półoficjalny.

Na temat niedawnych pogłosek o zbliżeniu polsko-litewskiem pisze „Warszawianka":

„Wprawdzie dzienniki kowieńskie pospieszyły przedstawić wystąpienie prof. Herbaczewskiego w Polsce jako akcję samorzutną bez woli i zgody Rządu p. Waldemarasa, sprzeciwiającą się nastrojowi społeczeństwa litewskiego, ale niebawem odwiedziny jen. Le Ronda w Kownie dały nowe oparcie pogłoskom, że stosunki polsko-litewskie wkraczają na inne tory. Ostatnio „Le Temps" z dnia 8-go bm. pisze w ten sposób: „Jeżeli dzisiaj można już stwierdzić szczęśliwą poprawę stosunków między Polską i Litwą i dążenie ku nawiązaniu normalnego współżycia pomiędzy Warszawą i Kownem, sta ło się to głównie dzięki przyjacielskim wysiłkom dyplomacji francuskiej."

Tak sądzą zagranicą tymczasem w Kownie wszelkie przypuszczenia iż mur chiński pomiędzy Litwą i Polską będzie obalony spotykane są przez koła rządowe ze wzruszeniem ramion. W tych dniach p. Waldemaras w rozmowie z przedstawicielem żydowskiego dziennika „idische Stimme" zaznaczył wyraźnie, iż jakiekolwiek układy z Polską nie są prowadzone i staną się one możliwe dopiero wówczas, gdy Polska wyrzeknie się Wilna które jest przez nią okupowane."

O rokowaniach z drugim naszym — znacznie poważniejszym — sąsiadem wschodnim w sprawie paktu o nieagresji pisze w „Kurjerze Warszawskim" sen. Koskowski. Nie negując doniosłości zawarcia takiego paktu, publicysta „Kurjera Warszawskiego" wskazuje na równoczesną potrzebę czujności wobec propagandy komunistycznej:

„pakt paktem, pacyfizm pacyfizmem, polityka zagraniczna swoją drogą, a polityka wewnętrzna — swoją...

W Polsce... ewentualne pakty z Rosją sowiecką ocenia się wyłącznie z punktu widzenia polityki zagranicznej, dla której zgoda na wschodzie pozostaje postulatem trwałym i powszechnie u nas uznawanym. Natomiast problemat wewnętrzny wyglądać będzie jak wyglądał do tychczas, niezmieniony: sowiety chcą u nas wywrotu politycznego i społecznego, a my będziemy się przed nim bronili — unguibus et rostro. P. Patek może to śmiało zapowiedzieć w Moskwie, a nawet przyjaźnie dodać: „Ostatecznie szkoda waszych rubli i czerwońców, bo my się i tak koniec końców obronimy".

Sprawę polepszenia stosunków polsko-rosyjskich porusza także „Nasz Przegląd", który na podstawie głosu paryskiego „Temps'a" widzi w szybkiej likwidacji konfliktu o zabójstwo Wojkowa ukrytą rękę dyplomacji francuskiej.

„W oficjalnej opinji francuskiej — pisze „N. Przegląd — nastąpił zwrot, będący bezpośrednim skutkiem zmiany kursu angielskiego na froncie sowieckim. Paryż pragnie obecnie zademonstrować wobec Moskwy że oddziaływa na Warszawę w sensie najbardziej kojącym. Kooperacja polsko-francuska na terenie międzynarodowym znalazła się pod wielkim znakiem zapytania od chwili zaostrzenia się konfliktu anglo-sowieckiego. Usiłowano z różnych stron rozpowszechnić mniemanie że wpływy francuskie w Polsce upadły że zostały one wyparte dzięki zręcznym manewrom angielskim z któremi łączono różne plany natury finansowej.

Artykuł 'Temps'a" ma być niejako dowodem, że w stosunkach polsko-francuskich powraca dawna harmonja, zbudowana na wspólnym programie działania wobec Rosji.

Jeśli istotnie program ten zostanie zrealizowany, to otworzą się wreszcie dla Polski szerokie możliwości gospodarcze, niewyzyskane dotychczas na wschodzie rosyjskim jedynie z powodu niedogodnych konjunktur politycznych.

(M)

Praca zarobkowa studentów amerykańskich

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zakończono niedawno ankietę, dotyczącą pracy zarobkowej tamtejszej młodzieży akademickiej. Okazało się, że przeszło 50.000 studentów i studentek utrzymuje się z pracy własnej, nie korzystając z pomocy rodziców. Wbrew temu, co się dzieje w Europie, młodzież amerykańska oddaje się przeważnie pracy zarobkowej fizycznej. Typ akademika-robotnika jest tam bardzo rozpowszechniony. Wielu pracuje w charakterze kelnerów i zmywaczy naczyń po klubach studenckich, inni nadzorują kotły, sprzedają gazety w godzinach rannych, trudnią się ogrodnictwem, czyszczą obuwie i t. p. Studentki są bardzo często służącemi, sklepowemi i t. p. W okresie letnim znaczna część akademików trudni się handlem okrężnym, lub pracują przy żniwach.

Słowem, amerykańska młodzież akademicka nie gardzi żadnem uczciwem zajęciem. Stwierdzić jednak należy, że większość zarobkujących studentów pracuje tylko po kilka godzin dziennie, ale otrzymuje płace, które umożliwiają jednoczesne poświęcanie się normalnej nauce w przeciągu pozostałego wolnego czasu.

ROZMAITOŚCI.

Paweł Bourget przy pracy

Słynny powieściopisarz francuski, Paul Bourget jest wielkim śpiochem.

Pewnego razu przyjaciel Bourgeta, hr. d'Haussonville, zaprosił powieściopisarza na zamek.

Gdy następnego dnia, do godziny 11-ej Bourget nie schodził na śniadanie, zaniepokojony gospodarz wszedł do pokoju gościa.

— Przepraszam, że cię budzę — rzekł, widząc przyjaciela, leżącego w łóżku.

— Ależ ja już nie spałem! — zawołał Bourget. Może trochę drzemałem, a właściwie medytowałem. Bo mam zwyczaj zrana, leżąc w łóżku, zbierać i porządkować pomysły, słowem — pracować.

Następnego dnia w południe jeszcze Bourget nie zyszedł na śniadanie. Hrabia znów więc udał się do niego i rzekł, wchodząc do pokoju:

— Drogi przyjacielu, doprawdy pracujesz zanad Zobaczysz, że się przepracujesz!..

Spełniona wizja własnego pogrzebu

W Paryżu umarł przed kilku dniami stary kawaler, dziwak Piotr Garnaux. Rodzina zajęła się jego pogrzebem, lecz już od samego początku natrafiła na ogromne trudności. Otóż zakład pogrzebowy, w którym zamówiono trumnę nagle zawiesił wypłaty i nie mógł zamówienia wykonać. Sędzia wchodząc na schody domu nagle upadł i złamał nogę. Wreszcie, gdy ruszył kondukt, konie spłoszyły się, i wywróciły karawan. Dopiero po ogromnym wysiłku pochowano zwłoki.

Jakież było jednak zdziwienie rodziny, kiedy przeglądając papiery zmarłego dziwaka, znaleziono dokładny opis wypadków, które miały miejsce już po śmierci Carnaux'a.

Jak z powstałych po zmarłym papierów wynika zmarły miewał czasami jasnowidzenia. Razu pewnego, pragnąc przekonać się jak zachowają się spadkobiercy po jego śmierci, wywołał wizję własnego pogrzebu. Wywołany obraz był tak dokładny, że jasnowidz mógł bez żadnej trudności zanotować widzenie.

Zmarły prawdopodobnie wierzył własnym halucynacjom, gdyż odpowiednio zmodyfikował testament. Między licznemi poprawkami zauważono, iż zupełnie wydziedziczył swą siostrzenicę, rzekomo bardzo przywiązaną do starca. Carnaux zapra wiedliwia się, że musiał tak uczynić, gdyż miłość jego siostrzenicy jest udaną i nawet nie stawi się ona na jego pogrzeb.

Tak się też stało. Między gośćmi pogrzebowymi nie było „kochającej" siostrzenicy.

Zbrodnia pośród oceanu

Londyńska policja kryminalna wezwana została onegdaj przez kapitana statku handlowego, który tylko co przypłynął z Ameryki, wysadzając na ląd brytyjski 60 pasażerów, opuszczających okręt, bez wiedzy o tragedji, która się na nim rozegrała.

W kajucie okrętu zamknięta była piękna 34-letnia kobieta, Mary White, sanitarjuszka, która była jedyną kobietą wśród załogi statku.

W innej kajucie znajdował się trup inżyniera Lewisa Fishera, należącego również do załogi statku. Lekarz okrętowy oskarża Mary White, że w chwili, gdy Fisher spał, Mary White wlała mu do ust kwasu pruskiego. Kapitan okrętu zamknął Mary White w kajucie, zatajając przed pasażerami, co zaszło i skierował okręt ku Londynowi, aby oddać zbrodniarkę w ręce angielskiej policji.

—o—

„PIERWSZY MILJON NAJTRUDNIEJSZY". Pod takim tytułem skreślił swoją autobiografję A. Farguhar, „król maszyn", obywatel oczywiście — St. Zjednoczonych.

Osiemdziesięcioletni autor zaleca początkującym przedsiębiorcom przedewszystkiem — pilne czytanie dobrych książek, najlepsza to bowiem, jego zdaniem, szkoła psychologji kupieckiej. P. Farguhar pochodzi z wysoce kulturalnej, wykształconej rodziny kwakierów, miał szczęśliwą młodość, odebrał staranne wychowanie i zaczął karjerę swoją bardzo młodo jako uczeń w małym warsztacie maszyn. Gdy zdobył już niezależność, katastrofy żywiołowe dwukrotnie sprawiły, że stracił cały dobytek; odzyskał wszakże majątek, dzięki żelaznej pracy i stał się „królem maszyn", jak go powszechnie nazywają.

Główne maksymy, jakie wygłasza w swej książce, polegają na: ufności w Bogu, zaufaniu do siebie samego i ludzi, wartości dobrych przyjaciół, unikaniu wszelkiej spekulacji i niezachwianej uczciwości.

Z DNIA

Bo obaj byli Żydami...

Fakt może drobny, a jednak jakże znamienny dla naszych stosunków!

Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu Warszawa była widownią wielkich manifestacyj, połączonych z zamknięciem obrad kongresu esperantystów. Reprezentanci kilkudziesięciu narodów składali hołd twórcy Esperanta, Drowi Ludwikowi Zamenhofowi, biorąc udział w podniosłej uroczystości złożenia wieńców na jego grobie na cmentarzu żydowskim w Warszawie. Esperantyści całego świata, wśród nich poważni przedstawiciele świata nauki, polityki, sztuki, uczcili pamięć wielkiego Człowieka, twórcy potężnego ruchu, Pioniera idei zbratania narodów. Wśród podniosłych przemówień nie brakło też głosu przedstawiciela rządu polskiego i warszawskiej Rady miejskiej, którzy przyłączyli się do ogólnych wyrazów hołdu dla twórcy wielkiej idei.

Celem trwałego uczczenia pamięci twórcy Esperanta wyszła z łona żydowskich członków Rady m. Warszawy myśl nazwania jednej z ulic stolicy ulicą Ludwika Zamenhofa. Cóż słuszniejszego, jak upamiętnienie przez miasto w tej formie nazwiska człowieka, który większą część swego życia spędził w Warszawie, tu tworzył i działał jako lekarz i tu został pochowany? Człowieka, na którego grób zjechały tysiące wyznawców jego idei z całego świata, dla oddania hołdu jego pamięci?

Zdawałoby się, że nie znajdzie się nikt, ktoby myśli takiej z miejsca nie przyklasnął! — Wśród ulic Warszawy nie powinno braknąć ulicy, nazwanej imieniem obywatela tego miasta, Ludwika Zamenhofa!

A jednak, — jednak magistrat stołecznego miasta Warszawy był innego zdania! Odnośny wniosek radnych żydowskich został odrzucony! Odrzucony z przyczyn „formalnych", a to z powodu istniejącej starej uchwały Rady miejskiej, w myśl której nie wolno zmieniać nazw starych ulic. (Wnioskodawcy proponowali zmianę nazwy ul. Dzikiej, gdzie Zamenhof mieszkał, na ulicę jego imienia).

Skądże się taka, — co najmniej dziwna, — uchwała Rady miejskiej wzięła? I tu jesteśmy u sedna sprawy: Uchwałę tę powzięto w swoim czasie, kiedy pojawił się wniosek radnych żydowskich o nazwanie ulicy Ceglanej ulicą poety żydowskiego, J. L. Pereca! Dla Pereca nie można było zmienić nazwy ul. Ceglanej, dla Zamenhofa nie można przemianować ul. Dzikiej!

Magistrat o większości sanacyjno-lewicowej odgrzebał uchwałę endeckiej Rady miejskiej.

Czego endecy nie chcieli zrobić dla pamięci Pereca, tego lewica nie może zrobić dla Zamenhofa!

Tę rzadką jednomyślność zwalczających się obozów zrozumiemy, jeśli uwzględnimy, że tak Perec, jak i Zamenhof byli — Żydami... **Z. M.**

Na horyzoncie politycznym

Obecny stan francusko-niemieckich rokowań handlowych

Sesja francuskiej Rady ministrów

Onegdaj odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem prezydenta republiki posiedzenie francuskiej Rady ministrów. Przed posiedzeniem przyjął Briand w ministerstwie spraw zagranicznych francuskiego ministra wojny Painlevego. Przedmiotem narady miał być raport gen. Guillaumata w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich. Sprawa ta poruszona była podobno również na onegdajszej sesji francuskiej Rady ministrów.

Oficjalnie jednak przedmiotem narad onegdajszej sesji ministerjalnej była sprawa francusko niemieckiego traktatu handlowego. Mimo braku autoratywnych oświadczeń w tym kierunku, w dobrze poinformowanych kołach mówią o tem, że rząd paryski udzielił ministrowi handlu Bokanowskiemu, potrzebnych pełnomocnictw w sprawie kontynuowania i ewentualnej finalizacji traktatu, który ma być podpisany jeszcze w bieżącym tygodniu. Jakkolwiek bowiem wyłaniają się jeszcze tu i ówdzie trudności (ostatnio również w związku z wysuwanem przez Niemców żądaniem prawa osiedlczego w kolonjach francuskich, zwłaszcza w Marokku) to jednak zarówno prasa francuska jak i niemiecka zapatruje się dość optymistycznie na rychły termin finalizacji traktatu.

Wybryki faszystowskie na granicy włosko-szwajcarskiej

Na włosko szwajcarskiem pograniczu, w pobliżu miejscowości Gandria, przyaresztowała onegdaj milicja faszystowska sześciu turystów szwajcarskich, wycieczkujących po stronie helweckiej. Dwóch turystów uwolniono natychmiast, czterech zaś przytrzymano, gdyż mieli ze sobą broń. Berneński departament polityczny zwrócił się niezwłocznie do poselstwa szwajcarskiego w Rzymie celem doraźnej interwencji u władz włoskich.

Interwencja w międzyczasie już nastąpiła, bezpodstawnie aresztowanych turystów uwolniono, ale fakt uwięzienia alpinistów przez milicję faszystowską na terenie szwajcarskim świadczy w łączności z niedawnemi wybrykami faszystów na granicy włosko francuskiej, że graniczne straże włoskie zbyt pochopnie i doraźnie „realizować" zamierzają buńczuczne słowa Mussoliniego.

Przed zwołaniem hiszpańskiego Zgromadzenia Narodowego?

Z Madrytu donoszą, że gen. Pirmo de Rivera wypracował już dekret w sprawie zwołania hiszpańskiego Zgromadzenia Narodowego. Dekret przedłożony ma być wkrótce królowi hiszpańskiemu do podpisu. Dobrze poinformowane, hiszpańskie koła polityczne są zdania, że król podpisze dekret na najbliższej hiszpańskiej Radzie koronnej w Santander, jednakże Zgromadzenie Narodowe otrzyma prawdopodobnie o wiele mniejsze prawa, niż to pierwotnie w Madrycie zamierzano. Hiszpańskie Zgromadzenie Narodowe nie będzie mogło się m. in. zająć sprawą zmiany konstytucji hiszpańskiej. Los, ani stanowisko przywódców dawnych hiszpańskich partyj politycznych nie jest podobno dotąd znany w Madrycie. Zamianowana przez rząd madrycki tzw. „Asanblea Nacional" ma rozpocząć obrady we wrześniu br.

Antystrajkowa ustawa w Norwegii

Norweskie izby parlamentarne uchwaliły ustawę, na mocy której podlegać będą znacznym karom pieniężnym lub więziennym wszelkie próby przymuszania do udziału w strajku pracowników, gotowych do dalszej, dobrowolnej pracy. Karze podlegać będą wszelkie formy nacisku nietylko fizycznego, ale i moralnego, jak bojkot, pogróżki, ogłaszanie nazwisk i tp. Analogiczne kary grożą pracodawcom za wywoływanie lokautów podobnymi środkami.

Nieoficjalna konferencja wschodnio-afrykańskich kolonij

Wjednej miejscowości Afryki Wschodniej obradowała przed kilku dniami trzecia nieoficjalna konferencja wschodnio-afrykańskich kolonij. W konferencji wzięli udział m. in. przedstawiciele Ugandy, Tanganiki, oraz Północnej i Południowej Rodezji. Konferencja obradowała nad sprawą współpracy poszczególnych kolonij w kierunku utworzenia wspólnego Związku państwowego. Przedmiotem dalszych obrad nieoficjalnej konferencji wschodnio-afrykańskiej były również kwestje gospodarcze, jakoto przedewszystkiem sprawa ceł. Dyskutowano wreszcie także nad kwestją obrony, oraz nad sprawą rozwoju komunikacji lądowej, lotniczej i radjotelegraficznej.

ILJA ERENBURG.

„UDCZŁOKOM"

5 (Dokończenie).

Wozow usiadł na stopniu pod katedrą Dwunastu Apostołów. Nie wątpił już, że wyjdzie z choroby, że nie myślał o pochwyceniu wroga. Utracił przed chwilą tam, w pokoiku bieluśkim, coś niesłychanie ważnego, niepowrotnego i teraz wstrząsnął nim szloch bezłzawy, śnieg zaś pochłaniał go, pragnąc zetrzeć, zmieść ten punkt żywy a obcy wśród przedziwnego pustkowia. Kreml starożytny parł na Wozowa, dławiąc go mrokiem agonji, wczorajszym grzechem nieokupionych. Z kapliczek maleńkich cerkwi, pełnych zakamarków, z komnat carskich i książęcych, z tłumu mnichów, popijających herbatkę u carowych, poparzonych, z olbrzymich, zatęchłych łóżek, gdzie wili się na cielskach majestatów nnieśli po herbatce spoceni, — wypełzała mgła gorąca a żółta. Ku przybyszowi zbliżała się Rosja, — dewotka lubieżna, katorżnica nierządna, krzyż na obżerającym świat brzuchu dźwigająca, obłudnica milcząca, bezbożna a pieszczotliwa.

Wiedział Wozow, że nie ucieknie przed nią. Wywącha, wyciągnie, zdusi piersią olbrzymią. Ogarnięty przerażeniem chciał, niby pustelnik, krzyżem odgrodzić się tem, co do niedawna było żywe, nie wyciętone, — światem przez się stworzonym, mocarzem „niech stanie się światłość". Ujrzał schemat przedziwnym wysiłkiem woli szaleńczym wyrwał z pośród ogarniętego zamiecią, białego miasta, ledwie wzdychającego odosobnieniami kroki za rzeką — Moskwą — nowe, jutrzejsze. Lecz wówczas poczęło się coś najbardziej straszliwego. Olbrzymie, szklane domy, ogrody betonowe, sprężynowi ludzie, jeźdźcy w kwadratowych kubrakach, zmieszali się z tłumem zakonnic, cel klasztornych, przedsionków, z dawną w cielsko obfitą, cudzołożną, krwawą marnością. Ludzie w mgnieniu oka budowali sobie kwadraty przestronne, po chwili przytulne, gorące, pełne smrodu, niby barłogi mnisze. Jakoweś młodziki rozpustne łamali krawędzie trójkątów, niewiasta zaś, mimo, że profesor nad nieboszczykiem lamentując, grzebała pazurami w ziemi, wykopała wreszcie, niwecząc śmierci kolisko ostatnie. Jutro było w wyraźnej zmowie z wczoraj, zatarła się granica dotychczasowa i rozpoczęła się orgja sobowtórów przeróżnych. Śnieg zaś walił bez ustania, ledwie wychylała się głowa rozczochrana, podpatrywacza żywego, dziecka nieszczęsnego, którego kula jaskrawa, kupiona za dziesiątkę na targu, pomarszczyła się, zwiędła, ku ziemi opadła, kula członka erkape, towarzysza Wozowa.

Zmarzłby w ten sposób Wozow na śmierć w miejscu tak nieodpowiedniem, gdyby nie rozległ się nad jego uchem bas znany a kpiący:

— Więc cóż, towarzyszu, przeprowadzicie się chyba teraz po nitce końcowej do krematorjum, zostaniecie udczłokomem.

— Stój! — wrzasnął Wozow rozpaczliwie i rzucił się w pogoń za komedjantem obrzydłym. Lecz ten podskoczył wysoko i, jak wczoraj, zniknął, rozpłynął się wśród płowego nieba.

Ale nie ustąpił tym razem otumaniony Wozow, jął czołgać się, niczem małpa, na zimne, śliskie mury cerkwi Iwana Wielkiego, wyjąc przytem rozgłośnie

— Nie ujdziecie mi teraz!

Gdy zaś dosięgnął kopuły, osłabł, potknął się i łagodnie, niby płat śniegu, zsunął się wdół.

Co to? Intrygi es-erowskie? Znużenie skutkiem pracy bezprzykładnej? Czy też może trujący opar złotokopułej, świętoszkowatej twierdzy, kędy umocnili się, wystawiwszy wedety pod bramę, wywiadowcy innego stulecia? Możliwe jest wszystko!

Co zaś najważniejsze, zginął bez potrzeby pracownik dzielny, człowiek poczciwy. Gdy chowano go, 25 go lutego, towarzysz Wul miał przemowę, uczucia pełną:

— Nie było mu sądzone wejść do ziemi obiecanej, jakkolwiek był prawdziwym członkiem komuny.

Wszyscy obecni słyszeli podówczas, że ktoś za trumną poruszył wieńce i jęknął, szlochając:

— Udczłokomem!

Z prasy żydowskiej

Jeszcze o mowie kaliskiej. — Element religijny w ruchu sjonistycznym. — Rezultaty konferencji Histadrut Haowdim.

Na marginesie ostatniej mowy Piłsudskiego pisze onegdajszy „Hajnt": Ileż to razy rzucono w niezawisłej Polsce owo lotne słowo — „obcy agenci.."? W niektórych kołach stało się to wyrażenie słowem, wychodzącem mechanicznie przy każdej, najmniejszej sposobności. My odczuwamy, co znaczy tego rodzaju oskarżenie. Wystarczyło, aby podnieść głos z powodu jakiejś krzywdy, by zaraz usłyszeć ów zarzut, że pracujemy „dla zagranicy", że tendencyjnie oczerniamy Polskę. Ten „zagraniczny" argument był dla obozu patrjotycznego zawsze ośrodkiem do zagłuszenia u siebie i u innych sumienia niecałkowicie czystego.

Obecnie tę samą broń zwrócono przeciwko „patrjotom", a uczynił to nie byle kto. Mowa kaliska marszałka Piłsudskiego to — akt oskarżenia o znaczeniu historycznem przeciwko tym, których jedynym czynem jest zbierać korzyści z szukania grzechów u innych. Słowa, jak uderzenia młotu padły o „zapłaconych agentach", o znanych nazwiskach, działających w niedawnej przeszłości. Któż są ci ajenci? Może kiedyś wydostaną się te nazwiska z archiwum. Jedno atoli jest pewne: Nie pod naszym adresem były słowa Marszałka zwrócone. Mowa kaliska winna być zimnym tuszem na gorące temperamenty tego obozu, który zwykł był rzucać pochopnie słowem: „przekupstwo" „zaprzedanie" itd.

W „Momencie" znajdujemy ocenę ostatnich wyborów na Kongres sjonistyczny pióra p. Hilela Cejtlina. Za punkt wyjścia swych rozważań bierze autor rezultaty wyborów w b. Kongresówce. Rezultaty te nie mogą atoli być miarodajne dla oceny obecnej sytuacji w sjoniźmie, albowiem organizacja w b. Kongresówce straciła swą dawną pozycję w ruchu sjonistycznym i przeżywa bardzo silny kryzys. Autor zaznacza, że wybory udowodniły, iż świecki sjonizm nie przemawia obecnie silnie do przekonania mas żydowskich. Najlepszy element w sjoniźmie zaczyna rozpatrywać czyste podstawy sjonizmu, a skoro dopatruje się w sjoniźmie łączności historycznej, kiedy łączy teraźniejszość z pełną chwały przeszłością i z wymarzoną przyszłością, kiedy powstaje zrozumienie, że Erec Izrael, nie jest tylko „Palestyną", lecz krajem do którego tęskni dusza żydowska, wówczas musi spotkać się z momentem religijnym i przejąć się nim. Stąd zbliżenie do ugrupowań religijnych w sjoniźmie. Nie program „Mizrachi", ani jej polityka, przyciągały wyborców, ale wyłącznie poczucie religijne. W konkluzji żąda autor zajęcia się przez Organizację elementem religijnym w ruchu sjonistycznym.

O niedawno zakończonej konferencji robotników żydowskich w Palestynie czytamy w palestyńskim „Doar Hajom".

Dwadzieścia posiedzień, trwających 16 dni i nocy, 200 uchwał — oto zenwętrzny rezultat konferencji „Histadruth- Haowdim". Czy nie jest to nieco za dużo, nawet dla lewicy społecznej, która się zawsze pod tym względem odznaczała. Mimo to należy uznać, że konferencja w dużej mierze spełniła nadzieje tych, którzy żądają od ruchu robotniczego w Palestynie także uwzględnienia ogólnych interesów narodu. Referaty, wygłoszone na początku konferencji, uchwały powzięte w sprawie obywatelstwa, kolonizacji itd. wskazują na głębokie odczucie sytuacji w sjoniźmie i na szeroki horyzont polityczny. Odrębna uchwała żądająca poparcia dla rozwijającego się przemysłu palestyńskiego, wskazuje, że organizacja robotnicza jest daleka od obojętnego stanowiska wobec kolonizacji miejskiej. Konefrencja wykazała dwie zalety: przedstawiciele robotników mówili otwarcie o błędach przeszłości, o brakach poszczególnych instytucyj, co ułatwia ich naprawę. Drugim rysem charakterystycznym jest silna wiara w pracę sjonistyczną i w przyszłość całego dzieła narodowego, Jeśli nawet istniały różnice w ujmowaniu koniecznych środków do naprawy, to jednak panowało zaufanie, chęć do wspólnej, wzmożonej pracy. Mimo ciężkiej sytuacji nie rozprawiano na konferencji o ograniczeniach, o pomniejszeniu pracy, lecz żądano nowej kolonizacji, wolnej emigracji i aktywności we wszystkich dziedzinach.

Dodajmy do tego fakt, że w konferencji wzięły udział przedstawiciele wszelkich odłamów ruchu robotniczego w Palestynie i że żadna grupa nie odmówiła współpracy w kierownictwie „Histadruth- Haowdim". Świadczy to o poczuciu odpowiedzialności robotników żydowskich w Palestynie. Były programatyczne dyskusje, wysuwano mnóstwo bolesnych problemów, atoli nad całością panowała atmosfera powagi i odpowiedzialności.

(r.)

Przed kongresem mniejszości narodowych w Genewie

Genewa (ŻAT). Trzeci kongres europejskich mniejszości narodowych odbędzie się w Genewie od dnia 22 do 24 sierpnia. W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele przeszło 35 różnych grup mniejszościowych ze wszystkich krajów Europy, którzy reprezentują łącznie ludność, liczącą 40 miljonów głów. Znaczenie tego kongresu stanie się jasne, gdy się zważy wielką ilość reprezentowanych mniejszości. W kongresie uczestniczyć będą Duńczycy z Niemiec, Szwedzi z Estonji, Katalończycy z Hiszpanji, Niemcy z Danji, Estonji, Węgier, Włoch, Jugosławji, Polski, Litwy, Rumunji i Czechosłowacji, Polacy z Niemiec, Czechosłowacji, Łotwy, Litwy i Rumunji, Węgrzy z Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji, Rosjanie z Polski, Estonji i Łotwy, **Żydzi z Polski, Litwy, Łotwy, Rumunji, Czechosłowacji i Bułgarji**, Kroaci z Austrji, Serbowie łużyccy z Niemiec, Słoweńcy z Włoch i Austrji. Czesi z Austrji i Ukraińcy z Rumunji. Należy tu jeszcze wymienić Ukraińców, Białorusinów i Litwinów z Polski, którzy domagali się dotychczas rozszerzenia programu kongresu i z którymi toczą się jeszcze rokowania. Podobnież Rumuni z Jugosławji i Serbowie z Rumunji wyrazili chęć uczestniczenia w kongresie.

Posiedzenia kongresu zagai zasłużony przewodniczący poprzednich dwóch kongresów mniejszości narodowych, Dr. J. Wilfan, członek parlamentu włoskiego. Kongres zajmie się w pierwszym rzędzie zagadnieniem: „Zagrożenie pokoju europejskiego wskutek nietolerancji narodowościowej". Będzie chodziło o stwierdzenie, w jakim stopniu nietolerancja narodowościowa pogarsza stosunki między samymi narodami i w ten sposób staje się jednym z najistotniejszych przyczyn konfliktów w Europie. Wyjaśnienie tej kwestji leży niewątpliwie w interesie ogólno-europejskim.

Kongres będzie również tym razem nosił charakter ściśle rzeczowy i będzie się zajmował konkretnie wszystkiemi sprawami, dotyczącemi mniejszości narodowych. Już obecnie daje się zauważyć wielkie zainteresowanie dla kongresu nietylko wśród mniejszości, lecz również wśród rządów i narodów większości, gdyż kongres ten uważany jest za jedyne przedstawicielstwo poglądów wszystkich grup mniejszościowych w Europie.

Agudyści londyńscy zadowoleni z nowego statutu gmin żydowskich w Palestynie

Londyn (ŻAT). Biuro londyńskie „Agudy" komunikuje, że nowo ogłoszony statut gmin żydowskich w Palestynie odpowiada pod wielu względami wymaganiom niezależnej ortodoksji żydowskiej. Egzekutywa polityczna „Agudy" obraduje obecnie w tej sprawie. Celem wyjaśnienia niektórych kwestyj bawił ostatnio w Londynie Dr. Izaak Breuer z polecenia Egzekutywy „Agudy". Dr. Breuer konferował z miarodajnymi czynnikami w przedmiocie ustawy gmin żydowskich w Palestynie. Rokowania te miały przebieg bardzo zadawalający.

Światowa konferencja Żydów sefardyjskich w r. 1928

Jerozolima (ŻAT). Światowy Związek Żydów sefardyjskich, którego centralne biuro mieści się w Jerozolimie, postanowił zwołać kongres światowy żydostwa sefardyjskiego na r. 1928. W ciągu roku bieżącego delegaci Żydów sefardyjskich w Palestynie odwiedzą ośrodki sefardyjskie w północnej i południowej Ameryce, na Bałkanach, w Mezopotamji, Indjach i t. d., celem propagowania w tych krajach idei planowanego kongresu.

Biuro światowe żydostwa sefardyjskiego prowadzi obecnie pertraktacje z poszczególnemi organizacjami krajowemi w sprawie ustalenia miejsca obrad przyszłego kongresu. O ile zapadnie uchwała, iż kongres ma się odbyć poza Palestyną, wówczas wybór padnie na jedno z trzech następujących miast: Saloniki, Wiedeń lub Bruksela.

PLANTACJA NA CELE JESZYBY. Jak wiadomo, jeszyba łomżyńska została przeniesiona do kolonji Petach Tykwah, gdzie wybudowano dla jej pomieszczenia 3-piętrowy dom, którego budowa pochłonęła przeszło 4000 funtów. Obecnie powstała kwestja, skąd wziąć środki na utrzymanie jeszyby. Postanowiono więc założyć plantację, której dochody będą obrócone na utrzymanie jeszyby. W Petach Tykwah utworzył się specjalny komitet, który zbiera fundusze na powyższy cel. Komitet zamierza nabyć 100 dunamów ziemi po 180 funtów.

TRUPA AMERYKAŃSKO-ŻYDOWSKA W BERLINIE. W Berlinie bawi obecnie na gościnnych występach żydowska trupa teatralna pod kierownictwem nowojorskiego dyrektora teatralnego i artysty p. Jakóba Silberta i jego małżonki, którzy są znani i popularni również w Europie. Prasa berlińska drukuje przychylne recenzje o przedstawieniach tej trupy.

50-LETNI JUBILEUSZ P. SAMUELA LUBLINERA. W tych dniach obchodził 50-lecie dnia urodzin znany niemiecko-żydowski fabrykant tytoniowy Samuel Lubliner, który m. in. położył wielkie zasługi dokoła rozwoju przemysłu tytoniowego w Palestynie. P. Lubliner stworzył w Palestynie przemysł tytoniowy, który zyskuje stopniowo, dzięki dobremu gatunkowi swoich wyrobów, licznych odbiorców zarówno w kraju jak i zagranicą. Eksperyment ten p. Lubliner uskutecznił kosztem znacznych ofiar osobistych i nie ulega wątpliwości, że rezultaty jego pracy będą miały z czasem doniosłe znaczenie dla Palestyny. P. Lubliner założył również, jak wiadomo, w Nowym Jorku fabrykę, wyrabiającą papierosy z tytoniu palestyńskiego.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 12 sierpnia.

Kraków (422 m) 17,25—18 Program dla dzieci, 18—19 Transmisja z Warszawy, 19—19,25 Odczyt pt. „O wężach jadowitych" wygł. E. Wyrobek, 19,30—19,55 Odczyt pt. „Przegląd geograficzno- gospodarczy", wygł. Dr. W. Ormicki, 20—20,30 Komunikat sportowy i inne, od 20,30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 15,20—16,45 Przerwa, 17,50—18 Nadprogram, 18 Koncert (m. i. wyj. z oper), 19,35—20 Odczyt pt. „Pierwiastek bohaterstwa w sporcie", 20,30 Muzyka Mozarta, 22 Komunikaty.

Poznań (273 m) 13 i 14 Giełda, 17,30—19 Koncert z kawiarni, 19,55—20,20 Pogadanka ekonomiczna.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 20,05 Orkiestra symfoniczna.

Berlin (483,9 m) 16,30 Koncert, 19,55 Odczyt pt. „Filozofja pieniądza", 21,25 Muzyka kameralna, 22,30 Wyj. rewij.

Hamburg (394,7 m) 16,15 Arje koloraturowe, 20 Pieśni niemieckie.

Wrocław (322,6 m) 16,30 Koncert, 20,15 „Niu" Tragedja O. Dymowa.

Królewiec (329,7 m) 20,10 „Carmen", opera Bizeta.

Tłum demoluje dom Żyda, w poszukiwaniu dziecka chrześcijańskiego

Znowu objaw fanatyzmu i ciemnoty.

Onegdaj zdarzył się w Falenicy następujący wypadek: W Falenicy mieszka we własnej wili niejaki p. Morelowski. Opodal wili Morelowskiego znajduje się nowo zbudowany dom, należący do syna rabina z Falenicy, Eljazara Rączki. W ubiegły wtorek zginął 2-letni syn Morelowskiego. Przez długi czas poszukiwano go, bezskutecznie. Rychło znaleźli się jacyś świadkowie chrześcijańscy, którzy oświadczyli, że widzieli zaginione dziecko przed domem syna rabina. Morelowski udał się natychmiast do swego żydowskiego sąsiada i zażądał zwrotu dziecka. Nie pomogły żadne wyjaśnienia, liczba świadków, którzy widzieli syna Morelowskiego u Żyda, rosła z chwili na chwilę. Wkrótce fanatycy otoczyli dom Rączki, wpadli do wnętrza, zniszczyli wszystkie sprzęty, wypruli materace i poduszki, zdarli podłogi, słowem zniszczyli cały dom, lecz dziecka nie znaleźli. Mimoto tłum nie uspokoił się, rozstawił „straże", by niki z rodziny Rączki nie wyszedł z domu i rozpoczął dalsze poszukiwania. Rozkopano piwnice, zaorano powdórze, a dziecka nie znaleziono. Zebrany tłum rozpoczął się więc naradzać „co robić z Żydami, którzy zabili dziecko dla swoich celów". Znalazł się wkrótce „uczony", który wygłosił przemówienie do zebranych o prawach i zwyczajach żydowskich, wymagających dla celów rytualnych krwi chrześcijańskiej.

Nagle zjawiła się wśród zebranych jakaś kobieta, która opowiedziała, że nad rzeką znajduje się podejrzana mogiła. „Straż" pozostała w domu syna rabina, a cały tłum ruszył nad brzeg rzeki. Rozpoczęto kopać, wykopano dół głębokości kilku metrów, szukając ciała zamordowanego dziecka. Poszukiwania były daremne. Wkońcu okazało się, że dziecko, będąc bez opieki udało się do dalekiej willi jakiegoś chrześcijanina i tam przebywało przez cały dzień. Właściciel tej willi, który przybył nocą do domu, poznał dziecko i odprowadził je do rodziców. Dopiero wówczas uspokoił się fanatyczny tłum. Dom Eljazera Rączki uległ zupełnemu zniszczeniu. O dochodzeniach policji w tej sprawie narazie nic nie słychać.

W drugim dniu ciągnienia V. klasy 15-ej Polskiej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

Po 10.000 zł. Nr.: 43375, 95709. **Po 5.000 zł.** Nr.: 27420, 39042. **Po 3.000 zł.** Nr.: 46554. **Po 2.000 zł.** Nr.: 5458, 6360, 49536, 59115, 61093 (los Braci Safier), 82533, 95223. **Po 1.000 zł.** Nr.: 627, 17892, 20131, 22387, 23006 (los Braci Safier), 27360, 31928, 33412, 35272, 38101, 43053, 47823, 50830, 54088, 60221, 62869, 71116, 83285, 95023, 97213 (los Braci Safier), 103404. **Po 600 zł.** Nr.: 2850, 4501, 7202, 15713, 17048, 32654, 36659, 51757, 55938, 56071, 63112, 64762, 71740, 80030, 83301, 89014, 94947, 100408. **Po 500 zł.** Nr.: 8254, 10677, 10780, 11814, 27329, 31527, 32133, 33150, 35118, 35871, 44465, 45074, 46787, 51611, 54879, 61049, 64696, 65127, 65145, 65531, 69806, 72915, 79344, 80622, 81703, 93562. **Po 400 zł.** Nr.: 2533, 3958, 5932, 6271, 6838, 8623, 9689, 10406, 10558, 11187, 11897, 13077, 15944, 18627, 19922, 20419, 20728, 22552, 25134, 25167, 25480, 25656, 26054, 28907, 30705, 30918, 32414, 32757, 33114, 33486, 36793, 36806, 40280, 40724, 41110, 41664, 42617, 44021, 44115, 45145, 45333, 45507, 46528, 47161, 52220, 52626, 54611, 55729, 61585, 61712, 62832, 63018, 63113, 67105, 68265, 68745, 69382, 76267, 80886, 82450, 83450, 84286, 85366, 85412, 87080, 87295, 87847, 95872, 96845, 97747, 98103, 101699, 102117, 103858, 104241.

Ponadto 190 wygranych po 300 złotych i 1150 wygranych po 250 zł.

Pokrzywdzenie Tarnowa przy budowie fabryk chorzowskich

(Korespondencja własna).

Nadzieje jakie przywiązywało społeczeństwo tarnowskie do budujących się fabryk azotniaków w Świerczkowie (Nowy Chorzów), powoli poczynają pryskać. Przeciwnie, ludność tutejsza nietylko nie widzi przewidywanych korzyści, lecz wręcz odczuwa widmo wzrastającej już drożyzny artykułów codziennej potrzeby, w nieproporcjonalnem tempie do wzrostu drożyzny w innych miastach.

W Tarnowie jest czynnych pięć cegielń, zatrudniających przeszło tysiąc robotników i jak się teraz dowiadujemy, kierownictwo budowy fabryk poczyniło zamówienie pięciu miljonów cegieł daleko poza Tarnowem. Nie przypuszczamy, by cegły, wyprodukowane gdzieindziej, pod względem jakościowym przewyższały nasze rodzime produkty ceramiczne. Kierownictwo, zainterpelowane podobno w tej sprawie, zasłania się tajemnicą urzędową, ale jedno jest pewnem, że koszty przewozu materjałów z obcych i dalekich ośrodków produkcyjnych z pewnością znacznie przewyższą ceny miescowego towaru. A teraz pytamy, na jakiej zasadzie wolno kierownictwu deptać słowa, skierowane przez p. Prezydenta do reprezentacji miejskiej w czasie audjencji w Warszawie, że zadaniem fabryk będzie w pierwszym rzędzie dać pracę szerokim rzeszom bezrobotnych w Tarnowie i w wydatny sposób popierać prywatną inicjatywę tarnowskiego obywatelstwa, które tyle ofiar finansowych złożyło, by fabryki stanęły w pobliżu naszego miasta. Czy fakt, że kierownictwo sprowadza sobie stenotypistki z Warszawy, płacąc im generalskie pensje od zł. 800 wzwyż, w czasie, kiedy w Tarnowie uwija się mnóstwo zdolnych a bezrobotnych pracowników umysłowych, — jest też tajemnicą urzędową? Nawet stróża nocnego ci panowie z Chorzowa nie mogli sobie w Tarnowie znaleźć i musieli aż z Warszawy sprowadzić, zapewne również za djetami w zamian za jego „domowe wykształcenie", którego tutejszy stróż naprzykład jeszcze nie posiada.

Cała sprawa zakrawa wprost na kpiny z tarnowskiego obywatelstwa, na skandal, który należy szybko i energicznie zdemaskować.

Sfery gospodarcze kilkakrotnie odruchowo protestowały już przeciw tym niebywałym stosunkom, panującym w kierownictwie budowy fabryk chorzowskich, skoro jednak odruchy te nie pomogły, niech zabierze głos Prezydum Miasta, niech działa i poskromi wrogi wręcz stosunek garstki warszawskich inżynierów do naszego miasta, niech Rząd wie, jaką gospodarkę ci panowie już teraz zapoczątkowują.

Wesoły kącik

DOWÓD ŚWIEŻOŚCI.

— Prawda, że kiełbasa, którą poleciłem panu była wyśmienita!

— Wyśmienita, tegobym nie powiedział, ale w każdym razie świeża; znalazłem w niej kawałek wczorajszej gazety.

PIERWSZA JASKÓŁKA ZDROWIA.

— Cóż pańskie zdrowie? Jak z apetytem?

— Apetytu jeszcze nie mam, panie doktorze, ale po zażyciu na noc ostatniego lekarstwa śniła mi się wspaniała pieczeń wołowa...

ŻONA WYDA!...

— Wyobraź sobie, ktoś mi wczoraj wkręcił fałszywą 10-złotówkę.

— No i co zrobiłeś?

— Dałem żonie, bo ona już ma taką naturę, ze każdy grosz wyda.

UROCZA NARZECZONA KEMALA PASZY. Kemal Pasza poślubić ma wkrótce piękną Aizę Dzamitę, z pochodzenia Serbkę. Kemal Pasza zakochał się w pięknej Serbce podczas swego pobytu w Belgji. Obecnie urocza Serbka przybyła z rodzicami do Angory, gdzie niebawem odbędzie się jej ślub z Kemalem Paszą.

Aiza Damitza jest tak piękną, że z Kemalem rywalizowało o jej rękę kilku potentatów dolara i jeden ekspanujący europejski.

REKORD BEZSENNOŚCI. W San- Antonio w St. Zjednoczonych pewien 40 letni mężczyzna, idąc o zakład, spędził bez spania 150 godzin, tj. 6 dni i nocy i 6 godzin. Przez ten czas wypił 35 filiżanek czarnej kawy i wypalił 6 paczek papierosów. „Rekordsmanowi" zaproponowano powtórzenie eksperymentu w Nowym Jorku.

List z wybrzeża belgijskiego

Beligijskie wybrzeże jest jak wiadomo jednem z najmniejszych na świecie, gdyż zaledwie 45 kilometrów długie, swym powabem i pięknem przewyższa jednak znacznie niejedną ze słynnych nadmorskich miejscowości. Piszę „miejscowości", gdyż właściwie całe wybrzeże Belgji jet jedną miejscowością, niema tam bowiem ani skał dzikich w morze sterczających, ani małej chociażby niezabudowanej i niezamieszkałej przestrzeni. Wzdłuż wybrzeża kursuje wygodny tramwaj, a dygi, które posiada obecnie każda prawie wioska nadmorska, już wkrótce mają zostać połączone w gigantyczną, bo 40-to kilometrową całość.

Królową belgijskich, a i światowych plaż jest bezsprzecznie Ostenda, małe miasto, w którem życie płynie tempem conajmniej Londynu. Wąskie uliczki pełne malowniczych sklepików przeważnie z upominkami prowadzą ku pięknej asfaltowej dydze kilkumetrowej długości. Wzdłuż dygi wznoszą się eleganckie i luksusowe hotele, a wśród nich króluje piękny gmach „Kurhaus'u", zbudowany w dziwacznym jakimś stylu, oraz „Parc Hotel", olbrzymi drapacz chmur. Dyga przepełniona jest eleganckimi spacerowiczami, wśród których przeważają obcokrajowcy, a na plaży iskrzącej się złotym piaskiem w słońcu urocze nimfy wodne zażywają kąpieli morskiej. Niema tutaj owej sztywności i powagi jaka cechuje Niceę lub Monte Carlo, wszyscy czują się swobodnie, nikt nie zważa na etykietę, czy obowiązkowy strój. Ceny w hotelach są bardzo niskie, bo pokój wraz z utrzymaniem dostać można już od 50 franków (12 złotych) dziennie, to też łatwo sobie na kurację w Ostendzie pozwolić.

Podczas gdy w Ostendzie wśród kuracjuszy przeważają obcokrajowcy ,to w pobliskiej bo 30 minut oddalonej Blankenberghe gros gości stanowią Belgijczycy. Blankenberghe ma wiele podobieństwa do Ostendy, a pięknością plaży znacznie ją nawet przewyższa. I tu podobnie, jak w Ostendzie istnieje kasyno gry, w którem żądni emocji uprawiają grę w bakarata, lub ruletkę. Że przegraną nikt się zbytnio nie przejmuje dowodzi fakt, iż wypadku samobójstwa jeszcze wogóle tu nie zanotowano.

Następną po Blankenberghe godną widzenia miejscowością jest Zeebrugge, gdzie rozgrywały się mordercze walki morskie między Niemcami a Anglikami w roku 1916. W czasie walk zbudowano dla ostrzeliwania okrętów olbrzymi „mole" (most) w morze, długości przeszło trzech kilometrów, który zaliczany jest do największych dzieł nowoczesnej techniki. Widok na rozbukane i brzegiem niekrępowane fale, jaki rozpościera się u końca „mole" jest przecudny, a odwiedzający ten smutny monument minionej wojny, na którym znajdują się po dziś dzień jeszcze roztrzaskane armaty, z trudem tylko odrywa się od tego przepięknego widoku.

Wogóle jest cała Zeebrugge pełna muzeów wojennych i pomników po poległych Anglikach, a zdaje się, że temu właśnie przypisać należy pustkę, jaka panuje w tej pełnej smutnych wspomnień miejscowości. Tkwi w tem moment psychologiczny, że kuracjusze stronią od miejscowości, w której na każdym kroku mają przed oczyma pamiątki strasznej wojny. Jako uzdrowisko czyni Zeebrugge mimo swej pięknej dygi i luksusowych hoteli wrażenie cmentarza.

Z Zebrugge przewozi tramwaj podróżnych do Heyst, gdzie znika smutny nastrój wywołany wojennemi wspomnieniami. Heyst podobny jest do Ostendy i Blankenberghe, lecz o wiele mniejszy. Tu taj przeważają wśród gości mieszczanie, a rzadko tylko spotyka się przejezdnego cudzoziemca.

Miejscowością zaś, gdzie przebywają wyłącznie tylko cudzoziemcy, a raczej Anglicy jest Knocke, urocza piękna wioska tuż obok granicy holenderskiej, połączona z Heyst wspólną 5—6 km. dygą. Tutaj panują niepodzielnie język, obyczaje no i... ceny angielskie. Czystość na ulicach Knocke niema sobie równej w całym bodaj świecie. Małe, lecz pełne smaku i elegancji domki zbudowane w przeróżnych stylach i barwach upodabniają Knocke do miasta z tysiąca i jednej nocy. Podobnie, jak wszędzie tak i tu nie obowiązuje żaden strój, to też spotyka się damy, spacerujące po „corsie" w kostjumach kąpielowych. Ponadto Knocke różni się od pozostałych „badów" tem, że podczas gdy wszędzie panuje niepodzielnie „biały sport", tutaj zaklimatyzował się golf — narodowy sport Anglików.

M. Eksteln.

Wiadomości z kraju

Projekt ustawy o sądach powszechnych

Ministerstwo sprawiedliwości nadesłało do poszczególnych ministerstw, celem zaopinjowania projekt ustawy o sądach powszechnych. Ustawa ta obejmuje 300 artykułów i wprowadza następujący nowy podział sądów według instancyj:

Sądy pokoju, grodzkie ziemskie, apelacyjne i Sąd Najwyższy. Sądy ziemskie będą sądami przysięgłych, przyczem składać się będą w połowie z zawodowych sędziów, w połowie z obywateli. Także kobiety będą odtąd mogły być sędziami.

Niekwalifikowani nauczyciele ustępują z szkolnictwa państwowego

Dnia 23 bm. ze służby państwowej ma ustąpić 2000 nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie złożyli w przepisanym terminie obowiązujących egzaminów.

W sprawie tej złożony został w Sejmie wniosek o przesunięcie ostatecznego terminu składania egzaminów nauczycielskich. Wniosek ten komisja uchwaliła lecz wobec przedwczesnego zamknięcia sesji, sprawa ta nie mogła być uchwalona na plenum. Sejm obecny prawdopodobnie nie zdoła tej sprawy załatwić tak, że jedynym pozytywnym wynikiem usilnych starań jest obietnica ministra Dobruckiego, [illegible]olniejsi pośród nauczycieli, którzy egzaminu nie zdali, będą od egzaminu zwolnieni, a pozostali uzyskają odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok Dotyczy to tych nauczycieli, którzy nie nabyli jeszcze prawa do emerytury.

Ogólno-polski zjazd lokatorów w Poznaniu

Dnia 14 i 15 sierpnia obradować będzie w Poznaniu w sali ratuszowej ogólny zjazd wszystkich zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej. Na Zjeździe tym omawianą będzie sprawa centralizacji całego ruchu lokatorskiego, rozbudowy miast oraz akcja wstrzymania dalszej podwyżki czynszu.

Z Krakowa wyjeżdżają na Zjazd jako delegaci pp. Fischer, Friedberg i Burczyk.

Piorun poraził 4 osoby

W ostatnich dniach przeszła nad Szczawnicą i okolicą nadzwyczaj gwałtowna burza z piorunami, jakiej najstarsi ludzie w okolicy nie pamiętają. Podczas burzy do mieszkania gospodarza Mikołaja Dziedziny, gdzie były zebrane 4 osoby; wpadł przez otwarte okno piorun, który poraził wszystkich obecnych. Szczególnie ciężkiego porażenia doznała żona gospodarza, a reszta obecnych osób doznała lżejszego porażenia.

Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu odpowiednich zabiegów ratunkowych zdołano wszystkich utrzymać przy życiu. W stanie ciężkim znajduje się jedynie żona gospodarza.

Znowu wypadek w Tatrach

Onegdaj około godz. 6 rano zaalarmowano Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem, że na Ciemniaku nad Doliną Kościeliską przebywa w stanie zupełnego wyczerpania turystka niezdolna do przebycia dalszej drogi. Na pomoc wyruszyła niezwłocznie ekspedycja ratunkowa pod kierownictwem prezesa pogotowia p. Oppenheima. Przebieg wypadku był następujący:

Dnia 9 bm. wyruszył w Tatry dr. Adam Sokołowski w towarzystwie znajomej z Krakowa. Planowana tura wycieczki obejmowała dojście Czerwonemi Wierchami do Doliny Kościeliskiej. Gdy turyści znaleźli się na ostatnim z Wierchów — Ciemniaku, zapadł mrok i ciemności uniemożliwiły dalszą drogę. Zaskoczeni turyści zmuszeni byli spędzić noc w górach. W tym czasie nadciągnęła silna i długotrwająca burza, połączona zniezwykle ulewnym deszczem, który tak wycieńczył turystkę, towarzyszącą drowi Sokołowskiemu, że nad ranem była już zupełnie wyczerpana i gdy się rozwidniło nie mogła już ruszyć dalej. Dr. Sokołowski z konieczności pozostawił towarzyszkę na Ciemniaku, sam zaś udał się do Doliny Kościeliskiej, skąd zatelefonował po Pogotowie Tatrzańskie.

Kradzież depozytów sądowych

Władze policyjne we Lwowie zostały zaalarmowane wiadomością o niesłychanym wypadku kradzieży z włamaniem do depozytów sądowych w Kołomyi. Otóż w aresztach tamtejszego sądu odbywa karę niezwykle niebezpieczna szajka włamywaczy, którzy przez kilka lat z rzędu ograbiali składy materjałów i futer w Kołomyi a łup cały chowali u pasera Zanderera. U niego to znalazła policja w dyskretnem miejscu specjalnie urządzoną kryjówkę, a w niej cały magazyn skradzionych rzeczy na tysiące dolarów. Łup cały natychmiast złożono w depozytach, a przeciw ujętym włamywaczom rozpoczęła się rozprawa. Tymczasem członkowie bandy, którzy ukryli się na wolności, do spółki z klucznikiem sądowym włamali się onegdaj do depozytów i zabrali cały magazyn, wykryty u Zanderera, pozostawiając inne rzeczy nietknięte.

Klucznik sądowy został aresztowany, policja zaś prowadzi dalsze śledztwo w celu wykrycia sprawców i łupu.

—o—

KAŃCZUGA. (Kor. wł.) Dawny konflikt w sprawie używania pastwisk gminnych przez wszystkich obywateli nie został jeszcze zlikwidowany. Zarządzeniem Starosty, burmistrza i komendanta policji, przeciwstawił się liczny tłum. Onegdaj odbyła się demonstracja, po której policja aresztowała 8 osób, których odprowadziła do Przeworska.

—o—

NIEBYLEC. (Kor. wł.) Jak się dowiadujemy, mają wybory do tut. Gminy miejsk. być unieważnione z powodu protestu wniesionego przez tutejszych endeków. Mamy nadzieję, że ponowne wybory przyniosą ponowne zwycięstwo blokowi demokratycznemu, albowiem tutejsi menerzy endeccy stracili zupełnie grunt pod nogami.

—o—

SUBSYDJUM DLA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W WARSZAWIE. Gmina żydowska w Warszawie wyasygnowała 6 tys. złotych na rzecz żydowskiego teatru dramatycznego w Warszawie. Wyrażono przy tem życzenie, by teatr nie urządzał przedstawień w sobotę.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY SAMORZĄDOWEJ. Dziś dn. 12 bm. o godz. 10-ej rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbędzie się pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Samorządowej. Przewodniczyć będzie podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Jaroszyński.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. Ze Lwowa donoszą: Od dwóch dni trwa tu strajk robotników budowlanych. Strajkujący żądają 20% podwyżki. Strajk ma przebieg spokojny.

STAROSTOWIE ZABŁĄDZILI NA BŁOTACH POLESKICH. Ostatnio bawiła w Pińsku wycieczka starostów, urządzona przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Starostowie jechali na motorówkach na Prypeci. Kilku zabłądziło na błotach poleskich i nie mogło znaleść drogi powrotnej do Pińska. Dopiero rozesłani policjanci odszukali błądzących starostów.

NAWAŁNICA W POZNANIU. Onegdaj w okolicy Poznania burza wyrządziła ogromne szkody. Straż pożarową wzywano 150 razy. Na dworcu poznańskim woda zalała tunele po obu stronach stacji. Przy ulicy Dąbrowskiego przepaliły się bezpieczniki przewodów tramwajowych, a prąd o napięciu 500 Volt uchodził do ziemi, tworząc niebezpieczne dla przechodniów miejsca.

POŻAR MIASTECZKA. Onegdaj nadeszła do Warszawy wiadomość o straszliwym pożarze, który nawiedził miasteczko Sarnaki (wojew. Lubelskie). Wszystkie prawie budowle padły pastwą płomieni, pozostawiając bez dachu nad głową około 150 rodzin prawie wyłącznie żydowskich. Położenie pogorzelców jest rozpaczliwe. Na miejscu utworzony został Komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

KRWAWE ROZRUCHY W ZGIERZU. W związku z niewydawaniem zapomóg dla bezrobotnych, liczny tłum bezrobotnych usiłował w Zgierzu pod Łodzią zdemolować magistrat i zarząd funduszu bezrobocia. Oddziały policji zawezwane z Łodzi tłum rozproszyły. W czasie zajścia został ciężko ranny starszy przodownik i dwaj posterunkowi. Obecnie spokój panuje zupełny.

BOMBA W CZASIE ZABAWY. Z Rybnika donoszą: W czasie zabawy straży pożarnej urządzonej w kasynie kopalni Rzymianin, nieznany sprawca rzucił niespodziewanie bombę, która na szczęście nie wyrządziła żadnych szkód, ani też nie pociągnęła wypadków w ludziach, mimo że sala kasyna była przepełniona. Sprawca zamachu bombowego zdołał umknąć.

ŚMIERĆ W KWASIE SOLNYM. W cynkowni „Huty Pokoju“ w Katowicach wpadł do basenu, napełnionego kwasem solnym, dozorca Wilk, ponosząc śmierć na miejscu. Pozostawił żonę i 8 dzieci.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJCZY. W Zamarstynowie na przedmieściu Lwowa zastrzelił czeladnik stolarski Kazimierz Zawiło swoją narzeczoną Cielińską i sam wystrzałem w usta pozbawił się życia.

CZŁOWIEK-MUCHA PODWÓJNIE UKARANY. Z Warszawy donoszą: Akrobata cyrkowy p. Stefan Poliński, nazywający się sam człowiekiem-muchą uległ w poniedziałek przykremu wypadkowi.

P. Poliński od kilku dni starał się w Komisarjacie Rządu o pozwolenie urządzenia na ulicach Warszawy pokazu spinania się po ścianach i skakania po balkonach. Nie mogąc się doczekać zgody Komisarjatu Rządu p. Poliński postanowił zareklamować się zręcznie i bez pozwolenia władz wdrapał się na dom Nr. 2. przy ul. Boduena. Wynikiem tego karkołomnego pokazu urządzanego przez „człowieka- muchę“ bez żadnego zabezpieczenia jego osoby był upadek i zwichnięcie nogi.

P. Polińskiego musiał opatrzyć lekarz Pogotowia.

Komisarjat Rządu zamierza pociągnąć p. Polińskiego do odpowiedzialności sądowej za obejście przepisów.

WARSZAWIAK PRZEGRAŁ W SOPOTACH 20 TYS. ZŁ. Z Gdyni donoszą, iż jedna ze znanych rodzin polskich z Warszawy zmuszona była do opuszczenia Gdyni po dwóch dniach, ze względu na to, że jeden z jej członków przegrał w domu gry w Sopotach przeszło 20,000 złotych.

ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEJI. Na szosie między Radzyminem a Warszawą zdarzały się ostatnio częste napady bandytów na kupców żydowskich. Onegdaj udało się policji w czasie napadu na szosie w biały dzień, przychwycić sześciu bandytów. Podczas rewizji znaleziono w wykopanym dole mnóstwo towarów, które bandyci zabierali podróżnym.

Wiadomości gospodarcze

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLÓW za okres od 1 kwietnia do 31 lipca roku bieżącego dały o 165.1 miljonów zł. więcej, niż w tymże okresie roku ubiegłego, wyniosły bowiem ogółem 662.7 miljonów zł. wobec 497.6 miljonów zł. w tymże okresie roku ubiegłego W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 427.3 miljonow zł., wobec 319.2 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 235.4 miljonów zł. wobec 178.4 miljonów zł. w tymże okresie roku ubiegłego.

OBRÓT BILETÓW ZDAWKOWYCH I BILONU W BANKU POLSKIM. Według obliczeń, dokonanych przez Bank Polski, przez kasy tegoż banku w ciągu czerwca b. r. zostało wydane przy wymianie i wypłatach państwowych biletów zdawkowych i bilonu na sumę 128,999.080 zł. Bank przyjął przy wymianie i opłatach państwowych biletów zdawkowych i bilonu na sumę 130,176.440 zł.

KONTROLA POBORU PODATKU DOCHODOWEGO W LETNISKACH. Ministerstwo Skarbu poleciło władzom skarbowym wszczęcie energiczniejszej kontroli potrąceń podatku dochodowego w miejscowościach letniskowych i kuracyjnych (pensjonaty, hotele, restauracje i t. p.), w których zatrudnia się cały szereg stosunkowo wysoko płatnych osób.

OPODATKOWANIE ORKIESTR WOJSKOWYCH I CYWILNYCH. Ponieważ niektóre Izby skarbowe pociągają do opłacania państwowego podatku przemysłowego orkiestry, grywające w restauracjach, kawiarniach, cukierniach i t. p. zakładach gastronomicznych, przeto Ministerstwo Skarbu poleciło nie uważać tego rodzaju produkcji muzycznych za odrębne przedsiębiorstwa, podlegające podatkowi, lecz poszczególnych członków orkiestry doliczać do ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danym zakładzie, a to celem odpowiedniego zaklasowania przy nabywaniu przez ten zakład świadectw przemysłowych. Również nie należy pociągać do uiszczania podatku przemysłowego tych orkiestr, które bądź stale, bądź też sezonowo, względnie sporadycznie dają produkcje muzyczne w publicznych miejscach rozrywkowych, w zakładach zdrojowych, na balach, koncertach i t. p. Ministerstwo Skarbu poleciło jednak baczyć, aby dochód z tego źródła płynący uwzględniono przy wymiarze podatku dochodowego dla poszczególnych członków orkiestr cywilnych.

PRODUKCJA SZTUCZNEGO JEDWABIU. Światowa produkcja sztucznego jedwabiu wzrosła w ostatnich latach bardzo poważnie. Podczas gdy bowiem w roku 1913-ym wynosiła ona 14.125 ton, to w roku 1923-im podniosła się na 48.038 ton, w roku 1924-ym wyrażała się ilością 63.471 ton, a w 1925 — 87.000 ton. Z cyfry ostatniej przypada na kraje: Amerykę Północną 24.078 ton, Azję 1.315 ton, a na Europę 61.600 ton. Produkcja poszczególnych państw w Europie przedstawia się następująco: Anglja 13.500 ton, Belgja 5.000 ton, Francja 6.500 ton, Niemcy 11.790 ton, Polska 1.050 ton, Włochy 14.000 ton.

Z Centralnego Żyd. Komitetu Ratunkowego w Krakowie

Dnia 10 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie Centralnego Komitetu Ratunkowego pod przewodnictwem prezydenta Dr Landaua w obecności delegatów Jointu Dyr. Gittermana z Warszawy i sekretarza Jointu dla Europy Dr Senatora z Berlina.

Przewodniczący przedłożył krótkie sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu, z którego wynika, że krakowska centrala uruchomiła w Małopolsce zachodniej 47 komitetów prowincjonalnych i do dnia 30 czerwca br. subwencjonowała je kwotą zł 151.000. Ze źródeł miejscowych wpłynęło zł 63.608. Tytułem drobnych pożyczek komitety udzieliły na bezprocentowe spłaty kwotę zł 340.000, na poczet których dotychczas upłacono zł 120.000.

W Krakowie udzielono pożyczek na zł 190.000, na poczet których wpłacono zł 53.000. Ze źródeł miejscowych wpłynęło w Krakowie zł 20.000.

W dyskusji tak Dr Senator jak i Dyr. Gittermann stwierdzili, że praca komitetu w ostatnich miesiącach znacznie się poprawiła. Atoli wpływy ze strony społeczeństwa w Krakowie na rzecz Żydowskiego Komitetu Ratunkowego obecnie Stowarzyszenia dobroczynnego „Gemilat Chasudim“ są w stosunku do innych miejscowości w Polsce znikome i musi być podjęta energiczna akcja celem zwiększenia wpływów ze źródeł miejscowych. Zwrócono również uwagę na konieczność energicznego ściągania zaległych rat udzielonych pożyczek, gdyż i pod tym względem panuje daleko [illegible] punktualność w innych miastach w Polsce. Tylko przez stałe i punktualne zwroty będzie mogło się Stow. „Gemilat Chasudim“ nadal rozwijać, a to przecież leży w interesie społeczeństwa żydowskiego. Stwierdzono jednocześnie, że w niektórych miastach prace komitetu nie dały zupełnie owoców, mimo udzielonych im subwencyj ze strony Jointu. Wkońcu rozważono na posiedzeniu sprawę podwyższenia maksimum udzielanych pożyczek z 150 zł na 300 zł. Uchwały w tym kierunku zapadną w najbliższym czasie. Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 13	Sierpień 12 Piątek 14 Ab. 5687	Zachód słońca 19 m. 09

— **POSIEDZENIE POŁĄCZONYCH SEKCYJ MIEJSKICH.** Dnia 10 bm. o godzinie 6 popoł. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. K. Rollego posiedzenie połączonych sekcyj rady miasta Krakowa, obradujących w zastępstwie Rady. W posiedzeniu wzięło udział przeszło 40 radców miejskich. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji uchwalono zmianę stawek w statucie o podatku od publicznych zabaw i widowisk. Następnie z porządku dziennego uchwalono odstąpić Kasie chorych grunt pod budowę lecznicy przy ul. Prądnickiej w obszarze przeszło 12.000 m. kw. Wreszcie dokonano wyboru dwóch członków na audjencję sądową w sprawach gruntowych. O godzinie 9 posiedzenie zakończono.

— **ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA.** W czasie od 15 lipca do 1 sierpnia br. zatrudniała Gmina m. Krakowa 1303 bezrobotnych. W porównaniu z pierwszą połową lipca, liczba zatrudnionych pracowników wzrosła o 62 ludzi. Wzrost ten dotyczy w dalszym ciągu obu oddziałów budownictwa miejskiego w innych bowiem zakładach i przedsiębiorstwach miejskich stan pracy nie wykazuje znaczniejszych zmian.

— **WYCIECZKA DO JUGOSŁAWJI.** W pierwszej połowie września br. odbędzie się w Belgradzie w Jugosławji III. Międzynarodowy Kongres Instytucyj Urzędowych Propagandy Turystycznej. Uczestnicy Kongresu przejadą następnie przez Bośnię i Hercegowinę nad Adrjatyk a stąd odbędą kilkudniową podróż okrętem wzdłuż wybrzeży Adrjatyku, zwiedzając miasta i wyspy dawnej Dalmacji i Czarnogóry. Kongres zakończy się w Lublanie i miejscu kąpielowem Bled. Z członkami Kongresu mogą odbyć powyższą podróż turyści rozmaitych krajów. Jeżeli będzie dostateczna liczba zgłoszeń, Komitet Kongresu otrzyma do dyspozycji specjalny pociąg i specjalny okręt. Uczestnicy powyższej wycieczki będą korzystać na kolejach jugosłowiańskich z 50 procentowej zniżki. Koszta ogólne obliczone narazie będą wynosiły około 2 i pół dolara dziennie. Dla turystów polskich, którzyby w tej podróży życzyli sobie wziąć udział będą poczynione starania, celem uzyskania paszportów ulgowych i ustanowienia kierownictwa wycieczki. Zgłoszenia do udziału w tej wycieczce przyjmuje Polski Związek Turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna l. 26 do końca bieżącego miesiąca.

— **WPROWADZENIE TELEGRAMÓW O WIELOKROTNEM PRZEZNACZENIU.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło nowy rodzaj telegramów o wielokrotnem miejscu przeznaczenia, które będą wydawane za pośrednictwem stacyj radjotelegraficznych po wszechnego użytku perjodycznie w ustalonych przez nadawcę w porozumieniu z urzędem telegraficznym godzinach i przeznaczone dla określonego grona odbiorców zamieszkałych bądź w kraju, bądź zagranicą.

— **BEZPŁATNE PRZELOTY SAMOLOTEM.** W najbliższych dniach rozpocznie się sprzedaż losów wydanych przez LOPP. w Krakowie na bezpłatne przeloty samolotem z Krakowa do Lwowa i Warszawy, tam i z powrotem. Dochód osiągnięty z powyższej loterji przeznaczony będzie na zakupno samolotu sanitarnego dla Krakowskiego Województwa, na który to cel zebrano już pokaźną sumę 14.000 zł. Spodziewać się należy, że ten wspaniały dotychczas wynik zbiórki na samolot sanitarny, będący zasługą energji i poświęcenia LOPP. również dla celów humanitarnych zostanie należycie zrozumiany przez najszersze sfery społeczeństwa, tembardziej, że piękny cel połączony jest tutaj z możnością wylosowania bezpłatnej podróży samolotem, której cena normalnie wynosi w obie strony 120 złotych. Sprzedaż losów odbywać się będzie w osobnych kioskach na rynku głównym i ko ło Kawiarni Centralnej u wylotu ulicy Karmelickiej.

— **WYDZIAŁ MELJORACYJNY.** Na liczne zapytania Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie zawiadamia, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzyło wydział meljoracyjny o 4-letnim kursie nauk. Informacyj ustnych lub pisemnych udziela Dyrekcja Szkoły, Kraków, Aleja Mickiewicza l. 5.

— **PRZYWÓZ ŚWIEŻYCH OWOCÓW.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie do 15 bm. przyjmować będzie podania o zezwolenie przywozu następujących owoców świeżych z Austrji, Włoch i Węgier: 1) jabłka świeże deserowe, 2) jabłka świeże luzem lub w workach, 3) śliwki świeże, 4) brzoskwinie, 5) wiśnie, renklody i poziomki, 6) winogrona świeże.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Franciszek Kowalczuk, funkcjonarjusz pocztowy ze Lwowa, idąc torem w stronę ogrzewalni, wpadł do kanału służącego do czyszczenia parowozów i odniósł bardzo ciężkie obrażenia na całem ciele. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Kowalczuka do szpitala.

— **PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI.** Rozalja Musiałko, która przed kilku dniami wraz z mężem wróciła z Ameryki, doniosła policji, że mąż jej, Iwan, umysłowo chory, wydalił się z tutejszego dworca na miasto i zaginął.

— **NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ POD KLUCZEM.** Organa tut. wydz. śl. aresztowały Wład. Lacha, lat 21, rodem z Chrości pow. Bochnia, pomocnika ślusarskiego, bez zajęcia, niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego i sklepowego, który w towarzystwie odstawionych już poprzednio do tut. sądu pod zarzutem całego szeregu włamań, Bronisława Kapuścińskiego i spólników, dopuścił się licznych włamań w Krakowie i okolicy. Lacha odstawiono w ślad za spólnikami do więzień sądowych w Krakowie.

— **KRADZIEŻE.** Pinkas Eisenberg ze Żmigrodu doniósł do policji, że w pociągu pospiesznym na stacji w Krakowie skradziono mu portfel z kwotą 200 zł. i 40 markami niem. — Józefowi Pinkalskiemu skradziono z podwórza domu wózek ręczny, wartości 80 zł. Wreszcie Józefowi Zawilińskiemu skradziono na festynie w ogrodzie przy ul. Andrzeja Potockiego 11. zegarek.

— **CZYJE KONIE?** Ludwik Szostak zamieszkały przy ul. Prądnickiej zgłosił, że przytrzymał parę koni siwych, błąkających [illegible] po polach, bez właściciela.

— **SPROSTOWANIE.** [illegible] numerze (Nr. 207) w rubryce „Z sali sądowej“ w notatce pt. „Szajka grabieżców kolejowych“ podano przez pomyłkę, że oskarżonych bronili m. i. adwokaci Dr. Kampel i Grüner. — Proszeni jesteśmy o umieszczenie sprostowania w tym kierunku, iż oskarżonych bronili nie wyżej nazwani, lecz adw. Dr. Kampler i Grün.

Ze sportu

WYŚCIG TATRZAŃSKI KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO. Dnia 14 bm. urządza Krakowski Klub Automobilowy na odcinku szosy Zakopane—Morskie Oko samochodowy Wyścig Tatrzański, jako wyścig górski. Pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce zgromadziła już w zapisach najpoważniejszą konkurencję krajową i zagraniczną. Krakowski Klub Automobilowy dołożył wszelkich starań, by organizacja wyścigu wypadła jaknajlepiej. Trybuny zbudowane na kilkaset osób u mety, specjalnie w bezpiecznem miejscu na trasie zarezerwowane dla publiczności, z których będzie można przejeżdżające w największym pędzie samochody przez dłuższą chwilę obserwować. Dokładne połączenia telefoniczne i radjofoniczne, jak wreszcie transmisja całego wyścigu przez radjo, wszystko to ułatwi publiczności wzięcie udziału w tej pierwszorzędnej imprezie sportowej, będącej u nas zupełną nowością. Z samochodów zgłoszonych wymienić należy wielkie sportowe wozy, jak Mercedes, Austro- Daimler, Steyr, Lancia, Cadillac, Chrysler oraz mniejsze modele: Bugatti, Gor- Fri, Tatra, Fiat, Steyr itd. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Krakowskiego Klubu Automobilowego w Krakowie, ul. św. Anny 9, tel. 124, a od 11 bm. biuro wyścigu w Zakopanem. Bilety na trybuny i karty przejazdu dla samochodów (w dniu wyścigu szosa od Łysej Polany zamknięta), można dostać w Sekretarjacie KKA oraz w biurze zawodów, a w dniu wyścigu w kasie na Łysej Polanie. Bilety do autobusów dowożących publiczność na miejsce sprzedaje Zakopiańska Spółka Samochodowa w Zakopanem, Krupówki.

II. MITYNG LEKKOATLETYCZNY KLUBÓW ŻYDOWSKICH W POLSCE odbędzie się staraniem ŻKS. Makkabi 3 i 4 września w Krakowie na boisku Makkabi. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, będą tradycyjne te zawody rewją żydowskiej lekkiej atletyki w Polsce i zapowiadają się one doskonale, o czem świadczą liczne zgłoszenia z Warszawy, Lwowa, Lodzi, Wilna, Radomia, Częstochowy, Bielska, Dziedzic itd. Ażeby umożliwić udział klubom prowincjonalnym, wzięła Makkabi krakowska na swój rachunek noclegi i utrzymanie zawodników i zawodniczek z prowincji. Przewidywany jest przyjazd około 70 osób. Organizacja i zawodami kieruje prezes Sekcji Lek. Atlet. Makkabi p. Billig, toteż impreza daje gwarancję sprężystości organizacyjnej. Na program złożą się biegi, skoki, rzuty i sztafety. W zawodach wezmą udział panie, panowie i juniorzy do lat 18. Prócz żetonów otrzymają zwycięzcy cenne nagrody firm krakowskich.

Nad czem obradował komitet ekonomiczny?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 8 Sin. Komitet ekonomiczny rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla zajmował się na ostatniem posiedzeniu sprawą przyznania kontyngentu przywozowego dla Anglji na rok 1927. Następnie rozpatrzono kwestję przyjścia z pomocą małopolskim kopalniom węgla przez odroczenie podatków. W dalszym ciągu komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania przewodniczącego międzyministerjalnej komisji dla sprawy państwowych rezerw zbożowych. W związku z powyższem uchwalił komitet ustanowić cła wywozowe dla żyta w dotychczasowej wysokości na cały okres gospodarczy do 30 czerwca 1928, przyczem zastanawiano się nad sposobem ustalania cen wytycznych przy zakupnie żyta i przyjęto uchwałę, że ceny te będą ustalane okresowo przez komisję międzyministerjalną do sprawy państwowych rezerw zbożowych. Komitet ekonomiczny powziął jednocześnie szereg uchwał, zmierzających do skoordynowania akcji zakupu żyta przez Państwowy Bank Rolny z akcją zaopatrzenia wojska w żyto.

Listy gończe za generałem Zagórskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. 8 Sin. W sprawie ucieczki generała Zagórskiego dowiadujemy się w związku z alarmem, jaki powstał w tej sprawie, że już wczoraj wieczór sędzia śledczy pułkownik Piotrkowski, przystąpił do badania wszystkich osób, mających związek ze sprawą przyjazdu generała Zagórskiego. Między innymi wysłuchani zostali kapitan Mładowski, adjutant marsz. Piłsudskiego, major Wenda i cały szereg innych osób. Dziś jeszcze zostaną wystosowane listy gończe za generałem Zagórskim, albowiem jest on traktowany jako dezerter, gdyż nie został on jeszcze formalnie zwolniony z więzienia. Zwolnienie bowiem następuje dopiero po raporcie, złożonym ministrowi spraw wojskowych.

Niemcy obchodziły uroczyście święto Konstytucji weimarskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 11. 8 (D). W całych Niemczech obchodzono dziś bardzo uroczyście rocznicę uchwalenia konstytucji niemieckiej w Weimarze. Szczególnie uroczysty przebieg miały obchody ku czci konstytucji w Berlinie Monachium, Hamburgu i Halle. W gmachu Reichstagu odbyła się uroczysta akademja ku czci konstytucji, na której przemawiał m. in. kanclerz Marx. Akademję transmitowały wszystkie radjostacje niemieckie.

W czasie obchodu w Halle doszło do burzliwego incydentu, gdy jeden z mówców miał wygłosić przemówienie na temat „Uniwersytet a naród niemiecki". Już przy pierwszych słowach referatu zaczęły się awantury studentów, przeciwko którym zaprotestowała znaczna część publiczności, intonując republikański hymn Reichsbannerów. Mowca opuścił trybunę. Po długiej chwili dopiero zdołano przywrócić spokój.

Ostatnie przygotowania do nowych lotów przez Atlantyk

Lotnik Könnecke startuje w przyszłym tygodniu w Kolonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 11. 8 (D) Dziś rano wyleciał z Lubeki lotnik Könnecke i wylądował o g. 3'30 popołudniu na lotnisku w Tempelhof pod Berlinem. Könnecke został przyjęty na dłuższej audjencji przez przewodniczącego Reichstagu Loebego. W chwili, gdy Könnecke wszedł do gmachu parlamentu, orkiestra odegrała państwowy hymn niemiecki. Könnecke zamierza w sobotę rano odlecieć do Kolonji, gdzie ma zamiar przeprowadzić jeszcze pewne próby z obciążeniem aparatu. Start do lotu przez Atlantyk nastąpi zapewne w niedzielę lub w poniedziałek. Lotnik Könnecke wytknął sobie jako cel swego lotu Filadelfję, gdyż to miasto zwróciło się bezpośrednio do niego z propozycją dokonania lotu przez Atlantyk. Nagroda w wysokości 25.000 dolarów za dokonanie lotu z którejkolwiek stolicy europejskiej do Ameryki, przypadnie w razie udania się lotu Könneckemu mimo, iż startuje on w Kolonji a nie w Berlinie.

Czas trwania lotu swego przez Atlantyk oblicza Könnecke na 50 godzin. Przeciętna szybkość lotu, w którym Könnecke pobił rekord długości lotu, wynosiła 138 km na godzinę.

Dziś popołudniu aparat Junkersa wyleciał z Dessau do Warnemünde gdzie znajduje się prof Junkers, konstruktor aparatu. Aparat Junkersa wystartuje, jak już doniesiono, równocześnie z Könneckem do lotu przez Atlantyk.

Transport medykamentów wysłany samolotem

z Niemiec do Persji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 11. 8 (D.) Dziś odleciał stąd do Teheranu samolot niemiecki wiozący 500-kilogramowy transport środków leczniczych przeznaczonych dla Persji. Samolot zabiera przedewszystkiem znaczne ilości krowianki przez znaczony do szczepionek przeciwko ospie, która szerzy się o statnio w zatrważający sposób w Persji.

Rekord szybkości lotu pobił pilot czeski

Praga. 11. 8. Wczoraj pilot Nowak podjął lot na przestrzeni 500 km z obciążeniem 1000 kg. benzyny, w celu pobicia światowego rekordu szybkości, posiadanego dotychczas przez zakłady Junkersa. Nowak osiągnął szybkość 213 km i 78 m na godzinę, ustanawiając nowy rekord szybkości. Rekord posiadany przez zakłady Junkersa wynosił 209 km na godzinę.

Zmarły prymas Węgier przyjacielem Żydów

Niedawno telegram przyniósł wiadomość o śmierci księcia prymasa Węgier, kardynała **Jana Czernocha.** Zmarły arcybiskup odznaczał się nietylko zacnym charakterem, lecz i liberalnemi przekonaniami, rzadko spotykanemi wśród przedstawicieli wysokiego duchowieństwa. To też wszystkie dzienniki, zarówno prawicowe, jak lewicowe, zarówno będące rzecznikami reakcji, jak radykalne, oddają jednakową cześć pamięci zmarłego.

Arcybiskup kardynał Csernoch otoczony był w całych Węgrzech miłością i szacunkiem które znalazły wyraz we wszystkich sferach społeczeństwa i wśród przedstawicieli wszystkich religij.

Arcybiskup Csernoch był członkiem węgierskiej ludowej partji klerykalnej, która została założona dla walki z ustawami antykościelnemi ministerjum Kolomana Tiszy. Z początku stronnictwo ludowe prowadziło agitację, nie przebierając w środkach. Skutki uprawianej hecy nie dały długo na siebie czekać. Nastąpiło wielkie naprężenie stosunków pomiędzy katolikami a protestnatami. Kozłem ofiarnym, jak zwykle, byli Żydzi. Antysemityzm wzrósł w sposób zatrważający. Wtedy wmieszał się czynnie arcybiskup Csernoch i udało mu się położyć tamę fali nienawiści rasowej i religijnej. Arcybiskup ośmieszał antysemicką agitację stronictwa ludowego i w ten sposób uczynił ją nieszkodliw ą.

Często opowiadał zmarły kardynał o swych latach młodzieńczych i zawsze wtedy chwalił dobroć i litościwe serce Żydów. Opowiadał naprzykład następujące przeżycia:

„Ojciec mój był chłopem słowackim, matka służącą. Przez długi czasu musiała pracą swych rąka zarabiać na życie dla siebie i dla mnie, a często nawet dla ojca, który nie zawsze znajdował pracę u gospodarzy na wsi. Największą pomoc otrzymała moja matka w domu pewnej żydowskiej wdowy. Dzięki pomocy tej otrzymałem ożność studjów. Nigdy w życiu nie zapomnę tej szlachetności, a ktokolwek, jak ja przypatrywał się żydowskiemu życiu rodzinnemu, ten nie może pogodzić się z uprawianą obecnie hecą antysemicką. Niema nic gorszego od chęci rzucenia odpowiedzialności za antykościelne dążenia na Węgrzech na ogół Żydów, których pobożność graniczy często z bigoterją".

Po obaleniu rządów komunistycznych na Węgrzech. rozpętał się w całym kraju szał antysemityzmu, a zamachy na Żydów mnożyły się z każdym dniem. U biskupa Csernocha, biorącego udział w pewnej uroczystości w miejscowości Ipolisag, zjawiła się delegacja Żydów z rabinem na czele i błagała potężnego księcia kościoła o obronę przeciwko prześladowaniom. Na prośbę rabina biskup odpowiedział następującemi słowami:

„Szanuję Żydów, bo znam ich pracowitość, ich uczucia rodzinne i patrjotyzm. Potępiam antysemityzm, brzydzę się zbrodniami popełnianemi pod płaszczykiem chrześcijaństwa. Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, by obronić uczciwych i niewinnych bliźnich przed aktami mściwego etroru.. Nie należy za grzechy jednostek czynić odpowiedzialną całą religię, która dała krajowi dobrych i dzielnych obywateli. Prawdziwy chrześcijanin nie zna nienawiści religijnej, zna tylko miłość religijną, obejmującą wszystkich ludzi dobrej woli".

Arcybiskup Csernoch opowiadał, że poglądy jego umocniły się podczas jego pobytu w Ameryce, gdzie obywatele rozmaitych wyznań i ras żyją w największej zgodzie.

15 sierpnia mija termin wpłacenia

odroczonej zaliczki na podatek obrotowy

Warszawa, 11. 8 PAT. Ministerstwo skarbu przypomina, że dnia 15 bm. upływa termin płatności odroczonej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za drugi kwartał 1927 r. Do tego terminu niema zastosowania 14-dniowy okres ulgowy. Niewpłacenie powyższej zaliczki do 15 bm. włącznie pociągnie za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności oraz z ewentualnemi kosztami egzekucji.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 11 sierpnia.

Akcje zwyżkowo. Dolar utrzymany.

Akcje. Zarobkowy 88, Pharma 1,40, Zieleniewski 20,10, Siersza Górnicza 5,80, Azot 1,55, 1,65, Chybie 6,10.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji silnie zwyżkowej. Szczególnie poszukiwano papierów ciężkich na czele Zieleniewski, który w obrotach do dnia wczorajszego znacznie zyskał na kursie. Ilość zaofiarowanego towaru niewielka, wobec czego obroty słabe. Nastrój mocny utrzymał się aż do końca posiedzenia giełdowego.

Z papierów niekotowanych większe obroty Nobłem po kursie 5,25, z innych Cegielski 43, Jaworzno 21, Lokomotywy 1,75, i Dolarówka 58,75. Tendencja mocna kursa zwyżkowo przy słabej podaży.

Na rynku walutowym sytuacja bez zasadniczych zmian. Podaż dostateczna, nastrój spokojny W Krakowie dolar gotówkowy 8,92—8,92½, czeki bankowo 8,94—8,95. Warszawa gotówka 8,91½—8,92, czeki 8,93,90. Lwów gotówka 8,91¾—8,92¼, czeki 8,94—8,94¼. Katowice gotówka 8,92¼—8,92¾, czeki 8,94½ Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8,88, za czeki na N. Jork 8,91.

W godzinach popołudniowych panował na rynku efektów nastrój nieco słabszy. Kursy w stosunku do giełdowych nie uległy zasadniczym zmianom Obroty nieco większe, ruch żywszy. Jaworzno 20,70—20,85. Reszta w minimalnych obrotach.

Giełda płodów rolniczych w Krakowie z dnia 9. bm Ceny za 100 kg — parytet Kraków. Pszenica czerw. i żółta kraj. dwor. 71/73 —·——·—. pszenica targowa 72/77 —·00——·00. żyto dworskie kraj. 66/67 41·50—42·50. żyto targowe 64/65 40·—41·—. jęczmień do siewu —·00——·00. jęczmień na krupy 00·00—00·00. kukurudza krajowa 34·00—35·00. kukurudza Cinquantino —·——·00, siano słodkie 10·00 — 11·00. siano średnie 8·50— 9·50. słoma długa 7·00—7·50. słoma mierzwa luzem 5·50—6·00. ziemniaki stołowe ———— mąka pszenna okr. krak. wym. 45 proc. Nr 87·00—88·00 mąka pszenna okr. krak. wym. 50 proc. 85·00—86·00. mąka pszenna okr. krak. wym. 60 proc. —·00——·00, mąka pszenna z młyn. kong. 70 proc 70·00—72·00 mąka pszenna z młyn. kong. grysikowa 88·00—89·00, mąka żytnia okr. krak. wymiału 60 proc. 65·00—66·00. mąka żytnia okr. pozn. wymiału 65 proc. 67·00—68·00 otręby żytnie 26·00—26·50. otręby pszenne 24·00—24·50, pęcak zwyczajny 60 proc. —·00——·00. pęcak okrągły —·00——·00. siekanka jęczmienna —·00——·00. kasza jaglana krajowa —·00——·00, kasza jaglana zagraniczna 94·00—95·00, kasza tatar cała 105—110 kasza tatar. łamana ————. kasza tarnopolska 00·00—00·00 ryż Burma II. 88·00— 89·00.

Tendencja ogólna Spokojna Dowozy słabe

Giełda warszawska

Warszawa 11 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**

Dolary 8·91. sprz. 8·93. kup. 8·89
Belgja 124·47, 124·74. 124·16.
Holandja 358·65 sprz. 359·55, kup. 357·75
Londyn 43·48 sprz. 43·59, kup. 43·37
N. Jork 8·9.. sprz. 8·95. kup. 8·91.
Paryż 35·06 sprz. 35·15. kup. 34·98
Praga 26·52 sprz. 26·58 kup. 26·46
Szwajcarja 172·43, sprz. 172·86, kup. 172·—
Włochy 48·70 48·82 48·58.
Wiedeń 125·46 kup. 125·37 sprz. 125·55

Papiery procentowe: Pożyczka dolarowa 82,50, pożyczka kolejowa 102,50—103, 5% pożyczka konwersyjna 62,50—62,25, 8% pożyczka konwersyjna 99,50, 5% premjówka dolarowa 57,75—58.

* * *

Warszawa. 11. VIII. PAT. Bank Dyskontowy 131, Bank Handlowy Warsz. 7,30, 7,10, Bank Polski 143, 145,50, 145, Bank Związku Sp. 90, 91, Czersk 1,15, Cukier 5,40, 5,50, 5,45, Firlej 55, Łazy 0,39, Wysoka 122, 120, Węgiel 98,50, 100, 99,50, Nobel 53,50, 55, 54, Fitzner 6,50, 6,60, Lilpop 32,25, 32, Modrzejów 10, 9,80, Ostrowiec 93, 90, Parowozy 0,80, Rudzki 65, 65,50, 65, Ursus 19, 19,50, Starachowice 69, 68,25, Zawiercie 40,50. 42, 41, Żyrardów 19,50, 20,50, 20, Borkowscy 3,60, 3,65, Spirytus 3,50, Pożyczka dolarowa (dolarówka) 57,75, 58, 5% konwersyjna 62, 62,50, 62,25, 10% pożyczka kolejowa 102,50, 103.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11 b. m. (A. T.). **Dewizy.**

Amsterdam 283·95 Belgrad 12·47 Berlin 168·57 Bruksela 98·61. Budapeszt 123·72 Kopenhaga 189·85 Londyn 34·45 Madryt 120·[illegible] Medjolan 38·6[illegible] Nowy Jork 708·6[illegible] Oslo 183·[illegible] Paryż 27·77 Praga 20·[illegible] Sofja 5·[illegible] Sztokholm 19[illegible] Warszawa 79·16—79·44 Zurych 13[illegible]·57. Amerykańskie 706·40 niemieckie 16[illegible] angielskie 34·89. polskie 79·15 7[illegible]·5. szwajcarskie 13[illegible] czeskie 20·[illegible]8 węgierskie 123·[illegible]2.

Akcje. [illegible] 16·1[illegible] Silesia [illegible] [illegible]90, [illegible] Karpaty [illegible] Galicja 9[illegible] Siersza [illegible]6 Bank Małopolski — — Bank hip. — — Lepege —

Wykonanie wyroku śmierci odłożone

Sacco i Vanzetti opuścili „celę śmierci".

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Boston. 11. 8. (D) Dyrektor więzienia, w którem Sacco i Vanzetti oczekiwali na stracenie, otrzymał o godz. 22.35 czasu amerykańskiego polecenie odroczenia wykonania wyroku na skazanych. Gubernator Fuller wydał ten rozkaz na podstawie decyzji najwyższego Trybunału.

Boston. 11. 8. (D) O godz. 11.27 czasu nowojorskiego oznajmiono Sacco i Vanzetti'emu. że odroczono w drodze łaski wykonanie wyroku do 22 bm. Gubernator Fuller w poleceniu swem zaznacza, że Najwyższy Trybunał zajęty jest rozpatrywaniem mnóstwa wniosków i petycyj w sprawie Sacco i Vanzetti'ego.

Przed więzieniem zgromadziły się olbrzymie tłumy, oczekując na stracenie, które jednak policja rozproszyła.

Sacco i Vanzetti wyczerpani oczekiwaniem na wyrok śmierci są nadzwyczaj osłabieni. Przeniesiono ich z celi śmierci do innej części więzienia.

Jeszcze bomby

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sofja, 11. 8 (D.) Nieznani sprawcy podłożyli bombę w ogrodzie tutejszego poselstwa amerykańskiego. Bomba jednak nie wyrządziła żadnej szkody.

Sowiecka polityka zagraniczna

Moskwa. 11. 8. PAT. Po sprawozdaniu Bucharina na plenum komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolnej Kominternu powzięto decyzję, która oświadcza, iż najważniejszym faktem międzynarodowej sytuacji są napięte stosunki angielsko-rosyjskie i imperjalistyczna wojskowa interwencja w Chinach. Ideologicznie przygotowują wojnę przeciw Rosji sowieckiej burżuazje oraz międzynarodowe partje socjalno-demokratyczne i ultra-lewicowi renegaci komunistyczni. Rosja sowiecka prowadzi politykę pokojową. W walce o pokój musi zawierać Rosja sowiecka także stosunki gospodarcze z państwami kapitalistycznemi. Rząd sowiecki będzie jednak bronił wszelkimi siłami podstaw gospodarczej i państwowej konstytucji.

Ciągnienie loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11, 8 Sin. W trzecim dniu ciągnienia loterji klasowej wygrane padły na następujące numery: 100.000 złotych — 51778, 10.000 zł — 49091, 3.000 zł — 3920. 4707, 88920 101155, 2.000 zł — 5185, 100748, 1.000 zł — 7743, 10851, 11285, 25248, 25260, 26959. 35762, 42776, 55783, 57269, 61611, 62783, 73046.

Katastrofa kolejowa na linji Lwów-Brody

Warszawa. 11. 8. PAT. Dnia 10 bm. o godz. 10.04 na stacji Krasne na szlaku Lwów—Brody najechał pociąg osobowy wskutek złego ustawienia zwrotnicy na manewrującą lokomotywę. 12 pasażerów zostało lekko kontuzjonowanych, zaś obydwa parowozy uszkodzone. Wskutek wypadku pociąg osobowy doznał znacznego opóźnienia.

Giełda lwowska

Lwów. 11. 8. (O) Obroty w akcjach: 4% Bank Hipoteczny 50, 4 i pół proc Bank Hipoteczny 51,50, Hipoteczny 1—1,50, Przemysłowy 0,19—0,20, Chodorów 146, Gazy Wschodnie 27, Chmielów 0,30, Gazolina 36—36,25, Siersza 6, Tespy 27,25—27,50, Zieleniewski 20. Tendencja naogół zwyżkowa

Giełda zurychska

Zurych. 11. VIII. PAT. Paryż, 20,33¼, Londyn 25,21 3/8, Nowy Jork 5,18¾, Belgja 72,18, Włochy 28,24, Hiszpanja 87,95, Holandja 207,93, Berlin 123,33, Wiedeń 73,05, Sztokholm 139,10, Oslo 134,15, Kopenhaga 139,00, Sofja 3,75, Praga 15,39, Warszawa 58, Budapeszt 90,55, Białogród 9,13, Ateny 6,78, Konstantynopol 2,58, Bukareszt 3,22, Buenos Aires 221,00.

Giełda nowojorska

Nowy Jork. 11 8. (AW) Warszawa 11,20, Londyn 486, Paryż 392, Wiedeń 14,07, Praga 296 3/8, Włochy 544½, Belgja 13,91½, Budapeszt 17,44, Szwajcarja 19,28, Helsingfors 252, Sofja 0,72, Holandja 40,07½, Oslo 25,80, Kopenhaga 26,79, Stokholm 26,83, Hiszpanja 17,96¾. Tokio 47,35, Bukareszt 62¼, Berlin 23,76, Montreal 99,89

Lotnicy polscy odlecieli do Zurychu

Wiedeń. 11. 8. PAT. Lotnicy polscy płk. Kossowski, kapitan Orliński i por. Cichocki, którzy wczoraj wieczorem przybyli do Wiednia w drodze do Zurychu, odlecieli dzisiaj o godzinie 12-ej w poł. w kierunku Insbruka.

133 samobójstw w Warszawie w ciągu jednego miesiąca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 8 Sin. Według statystyki Pogotowia ratunkowego w ostatnim miesiącu popełniło w Warszawie samobójstwo 133 osób, z czego 33 zakończyło się śmiercią.

—o—

Jugosławja spłaca długi wobec Anglji

Zagrzeb, 11. 8 PAT. Rokowania angielsko-jugosłowiańskie co do spłaty długów wojennych zostały ukończone. Jugosławja będzie spłacać Anglji przez 62 lata (od r. 1927 do 1988) sumę 25.5 miljona funtów. Raty wynoszą od 100.000 do 500.000 f. szt.

Krwawy bunt Indjan

La Paz, 11. 8 PAT. Jak donosi Reuter, w prowincji Potosi zbuntowało się 2.700 Indjan, którzy zabili wielu białych i posuwają się naprzód. Wojska rządowe pojmały 37 szefów poszczególnych szczepów. Ruch rozszerza się na okręgi Colxuechaca i Caianta.

Czang-Kai-Szek ranny?

Szanghaj. 11. 8. PAT. Wedle depeszy angielskiego dowództwa floty w Chinach, został Czang-Kai-Szek podczas walki w Tsingpo ranny.

POD POLSKĄ BANDERĄ. Morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne: „Kraków" przybył z Lulea (Szwecja) do Gdańska i wyładowuje 2.641 ton rudy żelaznej, „Poznań" dnia 7 b. m. minął kanał Kiloński w drodze z Gdańska do Calais z ładunkiem 717 standartów drzewa, „Wilno" przybył z Gdańska do Antwerpji z ładunkiem 754 standartów drzewa, „Katowice" dnia 8 b. m. przybył z Limhan (Szwecja) do Gdyni po ładunek węgla, z którym popłynie do Trelleborg (Szwecja), „Toruń" dnia 6 b. m. odpłynął z Göteborg do Gdyni, skąd zabierze węgiel do Nakskov. „Warta" dnia 7 b. m. przybył z Gdańska do Göteborg i wyładowuje 3.707 ton węgla. — W następnej podróży „Warta" udać się ma z węglem na południe.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.